Rok XIII. Nr. 166 (3767) Wilno, Czwartek 18 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zniesienie sankcyj nie jest uznaniem aneksji Abisynji

Uchwały gabinetu angielskiego

LONDYN, (Pat). Gabinet brytyjski obradował dziś przed południem przez dwie godziny. Aczkolwiek powzięte decyzje otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że gabinet jednogłośnie uchwalił wziąć w Genewie w swe ręce inicjatywę celem doprowadzenia do zbiorowego zniesienia sankcyj przez Ligę Narodów.

Uchodzi dzisiaj za rzecz pewną, że kanclerz skarbu Chamberlain występując w jednym z kubów konserwatywnych z ostrym atakiem na dalsze utrzymanie sankcyj w mocy, czego domagają się skrajni pacyfiści angielscy, uczynił to po dłuższej rozmowie z min. Edenem. W toku tej rozmowy min. Eden poddał Chamberlainowi tę sugestję, z której kanclerz skarbu później skorzystał.

Decyzja rządu brytyjskiego wystąpienia z inicjatywą zniesienia sankcyj przeciwko Włochom nie oznacza jednak uznania aneksji Abisynji przez Włochy. Co do tego w toku dzisiejszych narad gabinetowych ustalić się miała opinja, że sprawa aneksji Abisynji stać się może aktualną dopiero wtedy gdy stosunek Włoch do Ligi Narodów która potępiła napaść, ulegnie wyświetleniu. Rząd brytyjski nie uważa jakoby tej sprawy za tak pilną, jak sprawę zniesienia sankcyj, i dlatego uznać miał, że należy poczekać do najbliższej sesji rady i zgromadzenia Ligi Narodów, zanim będzie można wogóle przystąpić do omawiania zagadnienia aneksji Abisynji przez Włochy. Narazie więc W. Brytanja aneksji tej nie uznaje.

Gabinet polecić miał również min. Edenowi wysondowanie opinji zasiadających w radzie Ligi Narodów państw co do metody przystąpienia do reformy paktu Ligi Narodów. Gabinet brytyjski uważa sprawę tę za bardzo pilną i pragnąłby doprowadzić do pewnego wyjaśnienia tego zagadnienia, aby umożliwić plenarnemu zgromadzeniu we wrześniu formalne zajęcie się sprawą reformy Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: na posiedzeniu rady ministrów zapadły w sprawie sankcyj uchwały jednomyślne. Ministrowie są przekonani, że sankcje muszą być zniesione i wszystkie przypuszczenia o rozbieżności zdań na ten temat w rządzie zostały usunięte.

W obradach gabinetu dużą rolę odegrać miała również ogólna sytuacja europejska. Spodziewane jest przeto, że minister Eden w swem jutrzejszem przemówieniu poruszy sprawę sytuacji międzynarodowej, a przedewszystkiem kwestję zwlekania przez Niemcy z odpowiedzią na kwestjonarjusz brytyjski

Wyjaśnienie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie liceów

W czasie dzisiejszych obrad parlamentarnej grupy oświatowej przedstawiciele min. WR i OP z wicemin. Ełeszczyńskim na czele udzieli szeregu wyjaśnień na temat liceów ogólnokształcących.

Dąży się, by zasadnicza ilość liceów pokrywała się z ilością istniejących gimnazjów. Wszelkie pogłoski o stworzeniu małej ilości liceów nie odpowiadają prawdzie.

By zapewnić młodzieży wiejskiej naukę w liceach, będą utworzone przy liceach bursy i internaty. Pozatem w zasadzie będzie się unikało koedukacji w liceach.

Polska weźmie udział w wystawie paryskiej

Polska zdecydowała się wziąć udział w międzynarodowej wystawie paryskiej p. n. Sztuka i Technika w życiu współczesnem.

Wystawa ta odbędzie się na wiosnę. Dziś min. Przem. i Handlu mianował komitet wystawowy na czele którego stanął b. min. oświaty Wacław Jędrzejewicz.

Wicemin. Grzybowski ambasadorem w Moskwie

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. zamianował ambasadorem R. P. w Moskwie dra Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów.

Rząd ZSRR. udzielił już agrement nowemu ambasadorowi.

We Francji strajk nie wygasa

PARYŻ, (Pat). Pomimo niewątpliwego uspokojenia, jakie nastąpiło w opinji publicznej, i wybitnego zmniejszenia się ruchu strajkowego w okręgu paryskim i zagłębiu górniczo-przemysłowem na północy — likwidacja konfliktów strajkowych postępuje w b. powolnem tempie. Ruch strajkowy wykazuje nawet pewien wzrost w wielu miejscowościach południowej Francji, a przerzuca się również do Afryki północnej.

W chwili obecnej sytuacja strajkowa przedstawia się następująco: w okręgu paryskim strajkuje nadal ok. 60 tys. robotników, z tego znaczna ilość pracowników wielkich magazynów. W zagłębiu przemysłowo - węglowem na północy strajkuje również ok. 60 tys. osób. Ruch strajkowy rozszerza się natomiast na prowincji, zwłaszcza w wielkich miastach: Lyon (22 tys. strajkujących), Marsylja, Bordeaux, i t. d.

Tendencję do rozszerzania się wykazuje również strajk w Afryce północnej. Zwłaszcza w Algierze, gdzie ostatnio doszło nawet do incydentów.

Charakterystyczną cechą ruchu strajkowego na prowincji jest fakt, że z jednej strony dochodzi często do porozumienia między pracodawcami i robotnikami niektórych gałęzi i w poszczególnych fabrykach a z drugiej strony strajk ogarnia nowe fabryki i nowe dziedziny przemysłu. Pomimo uspakajających tytułów, jakiemi opatruje większość dzienników swe informacje można przypuszczać, że ruch strajkowy w istocie ma jeszcze duże rozmiary i likwidacja jego postępować będzie bardzo powoli.

Nowy rząd belgijski



Zdjęcie nasze przedstawia członków nowoutworzonego rządu belgijskiego z premjerem van Zeelandem na czele. Siedzą: van Isacker, Pierlot, Vandervelde, van Zeeland, Bovesse, de Man i Spaak. Stoją: Rubbens, de Schryver, Delattroe, Hosto, Merlot, Gł. Denis, Jasper, Bouchory.

Włosi zamierzają złożyć memorandum L. N.

RZYM, (Pat). Koła półurzędowe potwierdzają wiadomość, że rząd włoski zamierza przedstawić Lidze Narodów memorandum wyjaśniające stanowisko Włoch w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Memorandum to nie będzie jednak zawierało nowych żądań ani nowych propozycyj pod adresem instytucji genewskiej. Włochy domagają się jedynie aby Liga Narodów naprawiła błąd prawniczy, popełniony wobec Włoch przez uchwalenie sankcyj.

Rząd Bluma opracowuje nowe projekty ustaw

PARYŻ, (Pat). Przedmiotem zapowiedzianych na jutro obrad rady gabinetowej i rady ministrów będzie przedewszystkiem przygotowanie drugiej serji projektów ustaw, jakie rząd wkrótce zamierza złożyć w parlamencie. W szczególności omawiane będą projekty reformy statutu banku Francji oraz upaństwowienia przemysłu, pracującego dla obrony państwa. Na tych posiedzeniach zostaną również zaaprobowane główne wytyczne zapowiedzianego przez ministra finansów Auriola bilansu sytuacji finansowo - gospodarczej. Minister spr. zagranicznych Delbos poinformuje również członków rządu o obecnej sytuacji międzynarodowej, przez co zostanie równocześnie przygotowana wielka debata parlamentarna w sprawie polityki zagranicznej, jaka ma się odbyć przed sesją genewską. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, iż minister spraw wewnętrznych Salengro przedstawi na jutrzejszem posiedzeniu dekrety, rozwiązujące dwa ugrupowania polityczne, sprawa ta ma być odroczona do następnego posiedzenia.

Kronika telegraficzna

— **Haile Selassie** podejmowany był wczoraj w Londynie obiadem w izbie gmin przez grupę deputowanych „Przyjaciół Abisynji".

— **Marszałek Czang Kai Szek** udał się do stolicy prowincji Hunan Czang Sza. Ma on następnie przelecieć nad linjami, zajętemi przez armję Kwang-Si, która po ewakuowaniu Hunan zatrzymała się, zajmując stanowiska obronne.

— **Ambasador R. P. w Moskwie p. J. Łukasiewicz** był przyjęty w dniu dzisiejszym na audjencji pożegnalnej przez przewodniczącego CIK. ZSRR. M. Kalinina w obecności zastępcy ludowego komisarza spraw zagr. Krestinskiego.

— **Stan zdrowia Maksyma Gorkiego** jest b. ciężki. Działalność serca podtrzymywana jest tlenem i innemi środkami. Temperatura 37.4, puls 120.

— **Ambasador R. P. przy rządzie włoskim** dr. Alfred Wysocki rewizytował dziś w pałacu Chigi ministra spraw zagr. Ciano, z którym odbył konferencję.

— **17 bm. otwarto w Sztokholmie** zjazd przedstawicieli sprzymierzonych agencyj telegraficznych.

— **Przybył do Budapesztu dr. Schacht**, powitany na dworcu przez prezesa banku węgierskiego Ymredy oraz posła Rzeszy von Mackensena.

Syrja i Liban otrzymują niezależność

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris", „Oeuvre" donoszą, że w min. spr. zagr. pod przewodnictwem podsekretarza stanu Vienot a z udziałem generałów Gamelin'a i Georges'a, dyr. Leger'a i 2 wyższych urzędników odbyła się narada o nadaniu Syrji i Libanowi ustroju republik niezależnych sprzymierzonych z Francją pod nazwą państwa Lewantu. Teksty traktatów w tej sprawie były już przedmiotem rokowań z delegacjami Syrji i Libanu, — niebawem projekty tych traktatów będą przedłożone do zatwierdzenia radzie ministrów.

W ten sposób Syrja i Liban zostałyby wyzwolone z pod mandatu Francji tak, jak to uczyniła W. Brytanja z Irakiem w 1932 r. Projekty traktatów przewidują utrzymanie pewnej ilości wojsk francuskich w Syrji i Libanie dla obrony granic tych państw, lecz miejsca pobytu wojsk francuskich będą ściśle określone w umowie.

Dyskusja nad pełnomocnictwami w Sejmie

WARSZAWA. (Pat) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie sejmu, poświęcone debacie nad projektami ustaw, uchwalonemi ostatnio przez komisję sejmową. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z premjerem na czele.

Na wstępie obrad uchwalono bez dyskusji 6 rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencyj umów międzynarodowych.

Bez dyskusji przyjęto następne dwa projekty ustaw w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1936—37. Chodzi o kredyty dla przeprowadzenia kontroli w związku z wprowadzeniem centrali dewiz oraz o kredyty związane z wydatkami na pokrycie kosztów uroczystości pogrzebowych Serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy *w sprawie zmian rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 w granicach państwa.* Projekt ustawy referował poseł *Szalewicz*, zaznaczając, że ustawa rozszerza dotychczasowe kompetencje władzy administracyjnej w pasie pogranicznym i daje możność przeciwstawienia się wszelkim próbom naruszenia granic.

Po dyskusji w głosowaniu Izba odrzuciła poprawki mniejszości i przyjęła całość ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez komisję

W dalszym ciągu poseł *Freyman* referował projekt ustawy *o zalesieniu nieużytków.* Mówca zaznaczył na wstępie, że w Polsce wylesienie postępuje w zastraszającem tempie i obecnie weszliśmy już w okres głodu drewna. Roczne wyręby na Polesiu musiały się zmniejszyć, a ludność straciła źródło dochodu. Ustawa ma na celu pomnożenie powierzchni lasów oraz unieszkodliwienie złośliwych nieużytków, stwarzając normy prawne dla obowiązków zalesienia. W ten sposób ustawa zapoczątkowuje akcję uzdrowienia naszego bilansu w gospodarce narodowym kapitałem leśnym.

Ustawę tę przyjęto bez dyskusji w obu czytaniach.

Następnym punktem porządku dziennego była

SPRAWA PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

którą referował sprawozdawca pos. *Sikorski*, zaznaczając m. in., że system dekretowania przyjął się zarówno w państwach totalnych, jak i w państwach klasycznego parlamentaryzmu. Konstytucja polska zgóry dzieli akty ustawodawcze na ustawy i dekrety, wyraźnie wskazując, że ustawa jest regułą, a dekret wyjątkiem

W danej chwili potrzeba dekretowania w zakresie obrony państwa nie wymaga żadnych komentarzy. Co się tyczy kompleksu spraw gospodarczo-finansowych, to trudno przy obecnem tempie życia niektóre dziedziny inaczej regulować, niż dekretami. Dla tych celów udzieliliśmy już raz pełnomocnictw i sposób ich wyzyskania nie jest bez znaczenia. Całe społeczeństwo oceniło uzyskanie równowagi budżetowej jako niewątpliwy sukces, skłania to do powierzenia rządowi następnego, trudniejszego etapu — ożywienia życia gospodarczego i zlikwidowania choć w części bezrobocia. Niema dziś w Polsce pilniejszego problemu. Cel jest jasny. Trudność leży w znalezieniu drogi, a znajdujemy się u dróg rozstajnych.

Podkreślając jednomyślnie na komisji głębokie zaufanie do rządu p. Składkowskiego, referent przedłożył jednomyślny wniosek komisji — przy jednem wstrzymaniu się od głosowania — o przyjęcie ustawy.

W dyskusji pierwszy przemawiał

POS. SOWIŃSKI,

zaznaczając, że przedstawiony przez rząd 4-letni plan inwestycyjny, rozwinięty szczegółowo, stwarza solidną podstawę dla działalności inicjatywy prywatnej. W dalszym ciągu mówca rozważa zagadnienie celowości różnego rodzaju robót publicznych z punktu widzenia ilości zatrudnionych bezrobotnych, oraz daje szereg przykładów dowodzących, że mobilizacja inicjatywy prywatnej przy pewnych założeniach finansowych jest możliwa

Skolei poseł *Stpiczyński* wygłosił następujące przemówienie: (przemówienie to podajemy osobno).

W dalszej dyskusji

POS. GEN. ŻELIGOWSKI.

zaznacza, że w komisji wstrzymał się od głosowania za udzieleniem pełnomocnictw. Mówca oświadcza dalej, że z czasem powrócą do Sejmu partje polityczne, które najlepiej przechowują ideologję i odźwierciadlają życie. — Dzisiaj jednak w okresie kiedy piętrzą się różne trudności a przedewszystkiem natury gospodarczej, należy pogodzić się z istnieniem Sejmu pozbawionego animozyj politycznych. Mówca wypowiada się, że pełnomocnictwa nie wydają się być celowemi. Poseł Żeligowski wspomina o zniesieniu w min. skarbu około 300 zarządzeń i oświadcza, że ma wrażenie, że są to właśnie zarządzenia, które pochodzą z okresu pełnomocnictw udzielanych rządowi do wydawania dekretów. Rząd, zdaniem pos. Żeligowskiego, nie powinien domagać się pełnomocnictw, ale powinien Sejmowi kazać pracować a wtedy nie trzeba będzie anulować zarządzeń.

Poruszając sprawy gospodarcze poseł oświadcza, że w tej dziedzinie dużo już zrobiono. — Zrównoważony budżet, stabilizacja waluty, ograniczenia dewizowe — to są wielkie plusy naszego rządu. Musimy zdecydować się — oświadcza pos. Żeligowski — i uczynić z Polski na przeciąg kilku lat wyspę samowystarczalną i zrobić u siebie porządek gospodarczy, a potem wejść jak równi między więcej bogate i zorganizowane narody. Według mówcy, 4-letni program, o którym wspomniał min. Kwiatkowski, jest zbyt ostrożny i niezdecydowany.

Jako ostatni w dzisiejszej dyskusji przemawiał

POS. KOBYŁECKI.

poświęcając znaczną część mowy zagadnieniu obronności. Mówca twierdzi, że środki na to muszą się znaleźć. Pos. Kobyłecki wymienia wielką ofiarność sfer robotniczych i niezamożniejszej inteligencji na ten cel i stawia przytem pytanie jak zachował się w tej sprawie wielki przemysł. Kapitał zagraniczny winien osiągane w Polsce zyski lokować w obligacjach obrony narodowej i tylko w tej formie powinien mieć możność ich wywożenia. Mówca oczekuje z niecierpliwością ogłoszenia spisu tych osób, które wywiozły zagranicę dewizy i oświadcza, że posiadacze tych sum powinni o nie powiększyć fundusz obrony narodowej.

Na tem marszałek odroczył dalszą dyskusję, która odbędzie się jutro od godz. 10 rano.

Min. Kościałkowski inspekcjonuje roboty publiczne w Płocku

WARSZAWA, (Pat). P. min. Opieki Społecznej Marjan Zyndram Kościałkowski udał się w dniu 16 bm. w towarzystwie naczelnika Funduszu Pracy p. Paczyńskiego do Płocka, gdzie dokonał inspekcji robót publicznych: wodociągowych, kanalizacyjnych, ulicznych i drogowych prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy przez wydział powiatowy w Płocku, jak również robót prowadzonych z tych kredytów przez zarząd miejski.

W czasie lustracji p. minister przeprowadził szereg bezpośrednich rozmów z bezrobotnymi, zatrudnionymi na robotach, interesując się żywo warunkami pracy, sprawą pomocy doraznej Funduszu Pracy w okresie zimowym itd

Po dokonaniu inspekcji robót min. Kościałkowski udał się do ekspozytury Funduszu Pracy w Płocku, gdzie odbyła się odprawa junaków wyjeżdżających do obozów ochotniczych drużyn robotniczych w Brześciu n. Bugiem.

Hitlerowcy pobili 4-ch obywateli polskich w Gdańsku za niesalutowanie swastyki

GDAŃSK, (PAT). — Wczoraj wieczorem i dziś zaszły wypadki pobicia przez narodowych socjalistów obywateli polskich za niesalutowanie flagi ze swastyką. Pobici zostali Józef Posiadiowski przy ulicy Minteradiersbranshaus, Feliks Szczodrowski przy ulicy Schmiedegasse, Moniek Lipkowski przy Pfefferstadt i Wiktor Szopiński z Tczewa przy ulicy Paradiesgasse.

Pozatem napadnięto i pobito z tej samej przyczyny kilku Niemców.

Zarząd Główny Zw. Polaków W. M. Gdańska uchwalił spowodu wypadków pobicia Polaków rezolucję protestacyjną.

GDAŃSK, (PAT). — W imieniu komisarza generalnego R. P. odwiedził dziś w szpitalu radca Rogoyski Polaka Leona Kuźmiarka, który został przez narodowych socjalistów napadnięty i ciężko raniony.

Awjonetka R. W. D lądowała niedaleko Niegorełoje

Jak już donosiliśmy wczoraj awjonetka R.W.D. 8 z lotnikami Paciorkowskim i Abramskim miała wylądować pod Mińskiem. Wiadomość ta częściowo potwierdziła się.

Według wiadomości otrzymanych przez wileński Aeroklub samolot lądował niedaleko granicy polskiej pod Niegorełoje.

Niebawem nastąpi powrót lotników do Polski. (C)

Koniec strajku w Lidzie

(od własnego korespondenta)

Sytuacja w Niemnie z dniem dzisiejszym uległa do pewnego stopnia odprężeniu. W hutach pracuje 275 robotników. Nie zanotowano żadnych wypadków jakie miały miejsce przed kilku dniami.

W dniu 18 bm. do Niemna został specjalnie delegowany wysłannik z Ministerstwa, celem zbadania sytuacji na miejscu.

Z dniem dzisiejszym fabryki i zakłady przemysłowe na terenie Lidy, jako też i zakłady użyteczności publicznej podjęły normalną pracę.

Demonstracje robotnicze w Kownie

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w dniu dzisiejszym w związku z pogrzebem robotnika, który w poniedziałek zastrzelił przedsiębiorcę i następnie popełnił samobójstwo, doszło do demonstracyj na ulicach miasta. Tłum liczący 2 tys. robotników przerwał kordon policji, która zrobiła użytek z broni palnej. Według dotychczasowych danych, zabite zostały dwie osoby. Zaburzenia trwały dłuższy czas.

Po eksplozji w Tallinie

Naczelny wódz armji estońskiej gen. Laidoner podał do wiadomości dalsze szczegóły katastrofy w laboratorjum amunicyjnem, podkreślając, iż tylko dzięki dzielnemu kierownictwu oficerów i energji wojska i straży pożarnej wybuchy zostały zlokalizowane. Olbrzymie składy z amunicją, znajdujące się wpobliżu laboratorjum zostały uratowane. Wybuch, który spowodował tyle ofiar i olbrzymie straty materjalne, jest ciosem w armję estońską, która straciła najlepszych swoich fachowców i pyrotechników.

Przyczyny wybuchu trudno narazie ustalić, ponieważ wszyscy obecni w laboratorjum zginęli. Przypuszczenie o zbrodniczej obcej ręce dla wywołania w Estonji zamieszania i wielkich strat materjalnych, nie ma — jak się zdaje — podstaw, jeżeli wziąć pod uwagę, że sprawca powinien był się liczyć i z własną śmiercia.

Liczba ofiar stale wzrasta, przekracza ona już 70 zabitych. W piątek w całej Estonji dzień żałoby narodowej.

Nowe mundury lotnictwa



W Dzienniku Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych ukazał się rozkaz Ministra Spraw Wojskowych, wprowadzający *nowe* przepisy, dotyczące umundurowania żołnierzy lotnictwa.

Na zdjęciu — reprodukujemy oficera lotnictwa w mundurze w-g *nowego* wzoru.

Pałac na trzy osoby

Olbrzymi kapitał na niepotrzebny dworzec na Porubanku

Wilno posiada komunikację lotniczą z Warszawą, Rygą i Tallinem. Mieszkań cy Wilna codziennie widzą, jak nad da chami domów przelatuje samolot pasa żerski, a ulicami mknie samochód niebieski, który kursuje między hotelem Georges'a, a Porubankiem.

Porubanek — to jest lotniczy port. Tu się odbywają ćwiczenia i wszelkie imprezy lotnicze i stąd idą loty pasażer skie.

Będąc przed kilku dniami na lotni sku mieliśmy możność zwiedzić nowo wybudowany pałac lotniczy — jest to dworzec lotniska, coś w rodzaju dworca na Okęciu pod Warszawą.

Na Okęciu nie byłem, ale ci, którzy tam byli, mówią, że port w Porubanku jest stokroć ładniejszy, bogatszy, że robi lepsze wrażenie.

Stoi trzypiętrowy nowoczesny budy nek. Przed domem szeroki teren wylano cementem. Idzie się przyjemnie, a gdy się dochodzi do samego pałacu, ot wierają się szeroko oczy, że coś podob nego potrafiono wybudować wpobliżu Wilna.

Ciekawość prowadzi nas do środka. Rozwierają się drzwi. Jesteśmy w mar murowej sali. Marmurowe ściany, skórą obite kanapy, nowoczesne oświetlenie, przepyszne napisy przed okienkami kas, stoisk „Ruchu", komory celnej i pomie szczeń wprowadzają w podziw.

Jest rzeczywiście pięknie. Jeszcze nigdy nie byłem w tak luksusowo urzą dzonym dworcu komunikacyjnym.

Nasze porządne dworce kolejowe w porównaniu — to szmiry, to rudery, to nędzne budynki.

Wysłane dywanem schody prowadzą nas na drugie piętro. Rozległa sala restauracyjna. Tu można zjeść, wypić, od począć i zabawić się.

Ściany są wykładane drzewem orze chowem. Meble też orzechowe. Znawcy mówią, że metr „orzecha" kosztuje 25 zł., a metrów tych jest sporo. Parkiet najlepszego gatunku, a dalej weranda z widokiem na lotnisko. W sali tej może swobodnie zmieścić się kilkadziesiąt osób — sądzę, że z łatwością znajdzie pomieszczenie jednocześnie 50 — może nawet nieco więcej osób.

Na trzeciem piętrze też jakoby są wspaniałe urządzenia, ale tam dalej nie miałem już siły iść. Byłem zmęczony. Zmęczenie. Tak! Byłem zmęczony nerwowo: przepychem, myślami, które cisnęły się do głowy.

Poco to wszystko? Dla kogo? Czyż ruch jest tak znaczny żebyśmy mieli stawiać pałace lotnicze za miljony złotych, bo jakoby budowa dworca wileńskiego przekroczyła 1,300 tysięcy zło tych, a niektórzy tajemniczo mówią, że koszt sięga blisko 2 miljonów zł.

Dwa miljony złotych.

Ludzie latają mało. Ruch jest zniko my. Dziennie często 2—3 osoby. Zagra nicą stawiane są wielkie hangary, ale dworce są skromne, małe, ot byle tylko była pewna wygoda, a na Porubanku...

Sezon trwa krótko. W zimie samolo ty nie kursują.

Jakiż więc był cel wybudowania te go pałacu, który mógł być w zupełności zastąpiony małą skromną budką. Prze cież na lotnisku pasażerowie nie nocu ją, a odrazu albo jadą do Wilna, albo lecą dalej. Ceremonja trwa kilkanaście minut.

Za zgórą miljon złotych (jeśli nie wierzyć nawet wersjom o dwóch miljo nach) można byłoby nie wiem już ile wybudować szkół, naprawić szereg mo stów i wyremontować drogi, chociażby **dojazd do Porubanku, który jest fatal ny.** Za 2 miljony, zł. można byłoby zro bić o wiele więcej niż „dworzec".

Już zaraz za Porubankiem stoją cha ty wiejskie kryte słomą, a w nich kry je się nędza. **Brak jest mydła,** zapał Ludzie nie mają cukru, nie mają ubra nia i książek, a w Porubanku stoi pałac.

Jeszcze jedna uwaga.

Koło portu lotniczego wyrasta kilku nastometrowy komin, a tam dalej sto ją anteny radjowe.

Komin i anteny przy lotnisku. Kil kadziesiąt metrów za lotniskiem prze chodzi tor kolejowy. Stoją słupy telefo niczne. Ciągną się druty i t. p.

Miejsce jest niezbyt dogodne. Urzą dzenia są niezbyt dogodne. I buduje się dworzec.

Niebawem na Porubanku odbędzie się zapewne uroczystość otwarcia portu. Przemówienia, życzenia i pochwały pod adresem lotnictwa, postępu motory zacji i t. p. Czy potem nie będzie ten pa łac prawie tak pusty, jak dziś miasto dyrekcji kolejowej w Chełmie?

Tam setki miljonów, a tu tylko dwa miljony, ale miljony ściągnięte z podat ków, miljony nie wygrane na loterji.

J. Niecieeki.

Kopiec ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu



Zdjęcie nasze przedstawia obecny stan robót przy budowie Kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem.

Gabinet angielski uchwalił zniesienie sankcyj

LONDYN, (Pat). Reuter komunikuje: na dzisiejszem rannem posiedzeniu gabinetu omawiano stanowisko W. Bryta nji na najbliższej sesji genewskiej.

Uchwalono w zasadzie zniesienie sankcyj i omawiano przeprowadzenie tej sprawy w sposób, który byłby do przyjęcia dla Ligi Narodów. Pozatem omawiano stanowisko, jakie zajmie rząd podczas jutrzejszej debaty w Izbie Gmin.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— PIERWSZEM ZADANIEM NOWEGO SEJMU LITEWSKIEGO będzie opracowanie projektu nowej konstytucji, oraz zmiany ustawy regulującej sprawy stanu cywilnego. Projekt nowej ustawy spotyka się ze zdecydowanym oporem ze strony duchowieństwa litewskiego.

ESTONJA

—USTALONO OSTATECZNĄ LICZBĘ OFIAR EKSPLOZJI w Tallinie, która miała miejsce w laboratorjum amunicyjnem w dn. 15 b. m. 60 osób zostało zabitych, przyczem zwłoki ich są do tego stopnia zniekształcone, że identyfikacja jest prawie niemożliwa, 30 jest ciężko i lżej rannych. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona przez ciągle nowe wybuchy, które w krótkich odstępach czasu następowały przez 18 godzin. Wielkie magazyny prochu i amunicji, których eksplozja byłaby groźna dla Tallina, udało się uratować. Pogrzeb ofiar katastrofy, wśród których znajduje się 13 oficerów i urzędników oraz 47 robotników i robotnic odbędzie się w piątek.

ŁOTWA

— Z wypuszczonych pieniędzy metalowych na dzień 1 maja b. r. w obiegu znajdowało się 59,17 proc. na sumę 30.180.354 łatów, z czego na monety jednosantymowe wypadało 261.769 łatów, 2-santymowe — 445.177 łat., 5-santymowe 302.900 łat., 10 sant. — 696.249 łat., 20-sant.— 887,279 łat., 50-sant. — 934.034 łat., jednołatowe 4.660.098 łat., 2-łatowe — 8.153.598 łat. i 5-łat. 13,839,250 łat.

— Letnie kursy dla nauczycieli odbędą się w myśl zarządzenia ministra oświaty A. Tentelisa, w terminie od 26 czerwca do 29 sierpnia b. r. w zakresie historji łotewskiej, języka angielskiego, rolnictwa i ogrodnictwa, metodyki gospodarstwa domowego, robót, stolarki i wychowania fizycznego.

— Ogół rolników — Polaków poniósł ciężką stratę w osobie zmarłego członka Zarządu Cennego P. T. R. w Łotwie Ludwika Struciłło.

Odszedł z tego świata spokojny a ruchliwy społecznik o dużych zaletach umysłu i serca, Ś. p. Ludwik Struciłło należał do ziemian powiatu iłłuksztańskiego, gdzie przyjmował czynny udział w pracy rolniczej i społecznej. Ostatnio pełnił w ciągu 5 lat obowiązki członka Zarządu Centralnego P. T. R. w Łotwie, na którem to stanowisku przebywał aż do chwili swego zgonu.

— W pierwszym tygodniu po wezwaniu Prezydenta Państwa dr. K. Ulmanisa, skierowanem do społeczeństwa w sprawie przystosowania parku Uzwaras do defilad, świąt, pieśni i sportu, zadeklarowano ogółem 100.000 dni pracy oraz ofiarowano kilka tysięcy łatów.

— W dniu 12 czerwca b. r. łotewska marynarka wojenna obchodziła 15-lecie swego istnienia. W związku z powyższem w przededniu odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz w dniu 15-lecia — defilada.

W czerwcu 1931 r. na uroczystości 10-lecia łotewskiej marynarki wojennej, które odbyły się wówczas w Liepai, przybyło 21 statków wojskowych, reprezentujących nietylko marynarkę najbliższych sąsiadów Łotwy, ale też marynarkę angielską, francuską, niemiecką i szwedzką.

Łotewską marynarką wojenną dowodził od jesieni 1931 r. kapitan morski T. Spade.

— W całem państwie na początku b. r. pracowały m. in. następujące instytucje o charakterze gospodarczym: 311 mleczarni społecznych, 787 towarzystw hodowli bydła, 32 towarzystwa obróbki roli, 65 towarzystw ogrodniczych, 43 towarzystwa gospodarstwa domowego, 807 muzpułków, 704 punkty maszynowe etc.

— Cała Latgalja prowadzi intensywne przygotowania do wielkiej wystawy rolniczej, która odbędzie się we wrześniu w Rezekne. Na wystawie tej Latgalja po raz pierwszy reprezentuje swoją produkcję w dziale hodowli bydła i w rolnictwie.

Spodziewany jest czynny udział pozostałych okręgów Łotwy. Specjalny dział wystawy poświęcony zostanie mazpułkom.

Dlaczego było tak

Nieraz się już zdarzało, że niehistorycy brali się do pisania historji, a cele miewali wtedy różne: publicystyczne, artystyczne, popularyzatorskie. Żeby się ograniczyć do paru przykładów pols kich, przypomnijmy pierwsze z brzegu: Chołoniewskiego „Duch dziejów Polski", Żeromskiego „Wiatr od morza", Słowackiego „Król Duch"; w dziele pier wszem — historjofizyczna teza w publi cystycznem ujęciu (mniejsza o to słusz na, czy nie), w dwóch następnych — fragmenty dziejów Polski w rapsodach bohaterskiego eposu, związanych w ide ologiczną całość jednolitą koncepcją ar tystyczną.

Jakie cele przyświecały Juljanowi Wołoszynowskiemu, autorowi m. in. opowieści o roku 63-im i powieści biogra ficznej o Słowackim, kiedy się decydo wał na odtworzenie historji polskiej od czasów prasłowiańskich aż do dni najbliższych, trudno byłoby odpowiedzieć, gdyby nie tytuł tej jego nowej książki *) Tytuł ten, który przypuszczać należy, nie jest przypadkowy, pozwala nam z dozą prawdopodobieństwa sądzić, że chodziło autorowi o opowiedzenie w for mie literacko-powieściowej tego, **jak było.** Ale tu krytyk literacki miałby nu zapewne niejedno do wytknięcia. Kra szewski dzieje Polski pisał w kilkudzie sięciu powieściach. W każdej z nich jest fikcja powieściopisarska, tkana na kan wie historycznej rzeczywistości. Żeby je dnak całość dziejów narodu przedsta wić w utworze, który chce zająć miejs ce w rzędzie dzieł literacko-artystycz nych, na to trzeba, prócz walorów języ ka i stylu, także koncepcji artystycznie twórczej, trzeba więc poprostu pewne go spoidła, któryby niepowiązany ze so bą materjał jaki daje historja połączyło elementem czysto poetyckiej wizji, jako jedynej w tym wypadku możliwości otrzymania całości w znaczeniu kompo zycyjnem.

Gdy Żeromski opisuje krwawą rzeź Gdańska przez krzyżaków w 1308 r. i poprzez dalsze rapsody dochodzi do sce ny naigrawania się z niedołężnych, pier wszych polskich prób budowy własnego portu, a potem podaje toczący się na od pływającym w świat okręcie djalog mię dzy dwoma gentlemanami, djalog o tej ziemi, koło której przepływają, a którą jeden z nich opuszcza już bodaj na zaw sze, to mimo różnicy setek lat, jaka dzie li te wypadki, czujemy jednak związek wewnętrzny jaki zachodzi między temi luźnemi zdawałoby się fragmentami. Związek ten utrzymuje postać fikcyjna, a jednak w kompozycyjnem założeniu realna: postacią tą jest Smętek — zły duch, który przez kilka wieków siejе niezgodę i krzywdę na pomorskim brze gu i teraz go opuszcza nazawsze.

W utworze Wołoszynowskiego podo bnej koncepcji brak. Nie może jej zastą pić zaczynanie każdego następnego roz działu słowami, któremi zamknięty zo stał rozdział poprzedni, niczem pozatem z następnym nie związany.

Ale to są uwagi raczej formalne, któ re zresztą mniej tu nas obchodzą. Niech się o te sprawy martwią krytycy literac cy.

Dookoła powieści Wołoszynowskiego rozgorzała nietyle głośna, co hałaśliwa polemika. Największemi taranami zarzutów bił we wspomnianą książkę K. W. Zawodziński, nazywając ją bez og ródek „stekiem bredni" o „pozorach dzieła sztuki", książką „do cna wyprana zarówno z talentu pisarskiego jak i przedewszystkiem intuicji historycznej". Na poparcie swego ostrego sądu przyto czył próbki stylizacji istotnie niezawsze, przyznać to trzeba, w pewnych wypad kach udatnej, oraz litanię faktycznych błędów historycznych, których się Wo łoszynowski w dziele swojem dopuścił. Nie mam tu naturalnie zamiaru kruszyć kopji w obronie Wołoszynowskiego, ja ko ścisłego historyka. Pod tym wzglę dem surowy sąd Zawodzińskiego (który, nawiasem to mówiąc, historykiem też nie jest) jest częściowo usprawiedliwio ny, zwłaszcza jeśli chodzi o istotnie ra żące niekiedy zniekształcenia tła history cznego i nawet szczegółów, zresztą, nie pierwszorzędnych. Z drugiej wszakże

*) Juljan Wołoszynowski. Było tak. Lwów, Książnica Atlas. 1935. str. 298. nlb. 6.

Niezdobyty Ewerest

Brytyjska ekspedycja na górę Ewerest porzuciła zamiar osiągnięcia szczytu w roku bieżącym i wkrótce powraca do Indyj.

Tak brzmi krótka wiadomość telegraficzna. Mieści ona jednak w sobie całą wymowę niezmiernego, a nadaremnego wysiłku ludzkiego, cały smutek rezygnacji z wielkiego przedsięwzięcia sportowo-naukowego.

TEMAT WCIĄŻ AKTUALNY.

O Mount Everest istnieje już cała literatura. Zwłaszcza angielska. Obie te nacje ze swoistą pasją zdobywania kuszą się już od lat całych o postawienie stopy ludzkiej na „Dachu Świata". Ściślej rzecz biorąc, jeżeli „Dachem Świata" utarło się nazywać cały Tybet, to góra Ewerest winna być nazwana kominem, sterczącym na tym dachu. Dach został już zgrubsza przemierzony wzdłuż i wszerz. Kominu zdobyć się nie udało.

Wyprawy na Mount Everest są tematem wciąż aktualnym, bo niemal co roku uparcie się je podejmuje. Zwłaszcza lata powojenne poszczycić się mogą wielokrotnemi próbami w tym kierunku.

STAŁE FIASKO.

Dotychczas wszystkie te heroiczne wysiłki zdobycia niedostępnego szczytu kończyły się fiaskiem. Jedne wyprawy dochodziły wyżej, inne niżej. Jedni wspinali się pod sam niemal szczyt, tak, że brakowało do końca nieomal kilkuset tylko metrów. Inni musieli cofać się prawie z połowy drogi. Wszystko zależało od napięcia silnej woli, od okoliczności meteorologicznych, może od szczęścia. Nigdy jednak jeszcze to szczęście nie było kompletne. Zawsze wkońcu wyłaniało się niepowodzenie.

OFIARY.

Nie będziemy tu wdawać się w szczegóły poszczególnych ekspedycyj na Mount Everest. Czyniliśmy to już kilkakrotnie. Zresztą, cóż po szczegółach, skoro ogólny wynik wyrażał się stałym minusem? Dobrze jeszcze gdy się kończyło na kosztach pieniężnych, nieludzkiem zmęczeniu, załamaniu się psychicznem. Bywało jednak gorzej. Bywały ofiary w ludziach. W walce o zdobycie szczytu świata ginęli zarówno tubylcy tragarze, jak też biali uczeni — sportowcy. Szczególnie tragiczna była pod tym względem jedna z ostatnich ekspedycyj niemieckich, kiedy paru dzielnych, młodych, wartościowych ludzi nauki oddało swe życie w ofierze demonom Czomolungpo (tybetańska nazwa góry Ewerest).

TUBYLCZE PRZESĄDY.

Nic dziwnego, że w takich warunkach utrwalają się i popularyzują zadawnione wśród mieszkańców południowego Tybetu przesądy o mściwych bóstwach, zamieszkujących śnieżne, niedostępne szczyty posępnego masywu Mount Everest. Bogowie, którym noga białego zuchwalca wciąż narusza spokój i drzemkę na tybetańskim Olimpie mszczą się okrutnie. Nikomu ze śmiertelników nie jest sądzone stanąć na najwyższym szczycie Czomolungpo. Biała śmierć dobrze strzeże drogi. Dach świata pozostanie niezdobyty.

Tak mówią tubylcy i może mają rację. W każdym razie dotychczas ją mieli.

Powyższe wierzenia czy przesądy też w znacznej mierze — obok warunków przyrodniczych — utrudniają pracę ekspedycyj naukowych na Mount Everest. Władze tybetańskie bardzo niechętnie zapatrują się na dziwaczne dla nich i świętokradcze próby białych ludzi. Pozwolenie na werbowanie tragarzy i przewodników uzyskuje się zwykle z wielką trudnością. Amatorów-tubylców na takie eskapady też znaleźć niełatwo. Zdarza się też, że najęci już za słoną cenę tragarze, po przebyciu kilku mozolnych kilometrów wzwyż porzucają bagaż i uciekają, zostawiając białych na pastwę losu. Może to są akty pewnego sobotażu, a może działa obawa przed demonami Everestu.

SAMOLOT GÓRĄ.

Tak czy inaczej, dotychczas tylko jedna wyprawa, związana z Ewerestem naprawdę się udała. Była to wyprawa samolotowa, przedsięwzięta przez kilku Anglików przed paru laty, a mająca na celu sfilmowanie szczytu świata, jego turni, lejów i lodowców. Okrążono kilkakrotnie masyw Mount Everest i dokonano szeregu ciekawych zdjęć.

Jest to jedyny pozytywny wynik dotychczasowych prób zdobycia niedostępnej góry. NEW.

Wiadomości radjowe

KIEPURA ŚPIEWA DLA RADJOSŁUCHACZÓW

Polskie Radjo w dniu 27 i 28 czerwca przygotowuje dla radjosłuchaczy jedną z największych atrakcyj sezonu letniego. Będzie to występ Jana Kiepury. Wiadomość ta poruszy bezwątpienia audytorjum radjowe, które oczekiwać będzie niecierpliwie, przy głośnikach i słuchawkach, aby usłyszeć największego śpiewaka polskiego.

W dniu 27 czerwca wieczorem transmitowany będzie z Filharmonji Warszawskiej koncert, w którym Kiepura wykona arje operowe z „Halki", z „Legendy Bałtyku", „Manon", „Turandot", „Cyganerji" i „Wertera" oraz pieśń Marczewskiego „Na ust koralu".

Dnia 28.VI o godz. 10 rano z okazji Święta Morza odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Placu Marszałka Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa Kiepura wykona dwie pieśni: „Ave Maria" Gounoda oraz „Pieśń duszy" Adama. Po nabożeństwie usłyszą jeszcze radjosłuchacze arję z opery „Straszny Dwór" i pieśń „Hej, flisacza dziatwo" Minheimera.

Dzięki tym transmisjom radjosłuchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

Rewja lniarskiej mody

Lnianej czy lniarskiej? Nie wiem... ale to wiem, że w ogródku p. Sztrallowej było gęsto, stoliki obsadzone kwiatem społeczeństwa. P. Kuratorowa Szelągowska w lnie i p. Prezydentowa Maleszewska z p. wojewodą, przyglądali się z zajęciem pokazowi. Dużo strojnych dam i panów w lnianych koszulach. Na estradzie p. Bestani w kostjumie z pelerynką i jej cudny psiunio kudłaty i płowy. Obok niej p. Ścibor, we lnie. Oboje mówią wesołe rzeczy i reklamują len, len, len... Więc wychodzą przed widzów smukłe panie blondynki i brunetki, ukazują się w kostjumach: plażowych, rudy z szarym, szary ze sznurami b. ładne, p. Ściborowa ukazuje się w miłej kratce z żakietem i jest oklaskiwana, p. Halmirska również w szarym kostjumie i długiej pelerynie w kratę. P. Bestani znów się ukazuje na różowo i tak idą ciągle inne kreacje, pokazywane przez zespół baletowy Lutni.

Powiedzmy odrazu, że najładniejsze modele, nawet te po 13 zł. po 15 zł. i 18 zł. ze ścierkowego płótna, były wykonane w **Gimnazjum Krawieckiem** (Ogród Bernardyński), które ma widać i krój doskonały i kogoś z wybitnie dobrym smakiem, by tak wyzyskać barwy i materjał ubierający tak uroczo kobiety. Kapelusze robiła firma **Maria**, a z Warszawy przysłała modele **Inicjatywa**, Bazar Przemysłu Ludowego dał swoje modele. Słowem było na co patrzeć. Pewien długi szary żakiet na piaskowej sukni Halmirskiej, ciemno-szare z czerwonem przetykaniem, kreacja Gimnazjum. Strój z materjału na chodnik, kraciasty, jasno żółte plażowe shorty, strój nad Narocz, gdzie spódniczka może być pelerynką i vice versa. Kajakowa szara z żółtem, różne odcienie rudych materjałów skombinowanych (za mało było niebieskich), szary kostjum, płaszcz i torebka rude, pepitka jasno szara, dla pensjonarki sukienka ze ściereczki, oryginalna budka do princessy szare z żółtemi ozdobami, pijamy, pumpy, płaszcze, plażowe kostjumy..., serwetki, sukienki dziecinne, fartuszki. Jak kalejdoskop przewinęło się przed oczami widzów, zachęcając, kusząc do kupna. To też słyszało się głosy: „Idę jutro do Bazaru". Idźmy, idźmy, żądajmy modeli z Gimnazjum Krawieckiego i ruszajmy w świat, robić propagandę wileńskiego lnu i dobrego smaku.

Jedna z obecnych.

NA MARGINESIE

„Kisły małok"

Zsiadłe mleko z młodemi kartoflami — co może być lepszego? Toż to rozkosz nie gastronomiczna, a prawie duchowa...

I tanio kosztuje i dobrze smakuje i wszędzie można dostać. Pod różnemi nazwami, ale zawsze w tej samej postaci, czy to jako „siadłe mleko", czy „kisły małok" (specjalność dzielnicy Nowogródzkiej) — wiadomo o co chodzi i każdy „tutejszy" taki szyldzik zrozumie.

Rozumie i to, że biorąc mleko, trzeba zapłacić i zostawić kaucję za garnuszek.

Nawet z przysłowia „przyganiał kocioł garnkowi" odrazu widać jasno, że garnek garnkowi nierówny.

Kaucja jednak „wszystko równo musi być osobista" — jak poucza opornych sklepikarz.

Wielki profesor Miecznikoff, zacięty apostoł zsiadłego mleka, twierdzi, że po mlecznej kuracji organizm zmienia się do niepoznania. Ba, żeby tylko organizm...

Nawet garnki po zsiadłem mleku zmieniają się niedopoznania i to na drugi dzień. Pan ich i wieloletni władca, sklepikarz, nie poznaje...

„— To jest nasza pasuda? To jest paskuda —nie pasuda. Nasz garnek był w kwiatki i łuminowy. I bez tych pęknięć. Ja tego nie mogę przyjąć".

Nie można udowodnić, że to właśnie ten sam wyszczerbiony garnek. Przepada kaucja, amator kwaśnego mleka zabiera garnek do domu już jako „swoją własność". Zawsze w gospodarstwie na coś się przyda...

Gorzej jest z samotnikami.

Pewien miłośnik jarskich kolacyj ma już w domu całą kolekcję garnków i nie wie co z niemi robić.

Zapowiedział, że przy pierwszej okazji, jak będą mu wtykać następny — nie zabierze do domu, ale rozbije garnek chytremu sklepikarzowi na głowie... **amik.**

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Łagodne upomnienie

W Moskwie zakończył się proces przeciwko komendantowi wyspy Wrangla, Siemieńczukowi, i jego pomocnikowi Starcewowi, oskarżonym o zabójstwo dra Wulfsona i urzędowe malwersacje.

Proces ten rzucił ponure światło na stosunki panujące na wyspie pod rządami komendanta Siemieńczuka i jego adjutanta.

Bardzo charakterystyczny wyjątek z dziejów wyspy Wrangla pod rządami komendanta Siemieńczuka ujawnia następujący fragment procesu:

Wychodzi na jaw, że miejscowy instruktor partji Karbowski ustosunkował się nader biernie do swawolnych czynów komendanta i jego adjutanta.

Pewnego dnia zgłosił się do niego pewien staruszek — eskimos i oskarżył adjutanta Starcewa o zgwałcenie jego dwuch córek.

Karbowski: Coś nie przypominam sobie tego.

Św. Wulfsonowa: Złożono skargę na piśmie!

Karbowski: Owszem. Było coś takiego...

Prokurator A. Wyszyński: I cóż pan wówczas uczynił?

Karbowski: A no... Wezwałem tego Starcewa i naturalnie powiedziałem mu, że... nie wypada tego czynić... *Sp.*

strony do książki Wołoszynowskiego nie sposób stosować szkiełka i oka zawodowego historyka, niesposób podchodzić do niej z mikroskopem i wyszukiwać licznych, ale w gruncie rzeczy błahych potknięć autora w dziedzinie faktury historycznej. Niewątpliwie, błędy faktyczne, czy choćby tylko zniekształcenia, mogą razić czytelnika o rozległej erudycji historycznej i częściowo wpływać mniej lub więcej ujemnie na sąd o samem dziele, ale i to w zależności od doniosłości i ważności tych błędów. W omawianym wypadku bezsensem zaiste byłoby pozbawiać tę książkę o Polsce jakiegokolwiek znaczenia, stwierdzeniem szeregu wyszperanych nieścisłości, jak np. ta, że Wołoszynowski poplątał Jamesa Cooka, podróżnika angielskiego z XVIII w. z Thomasem Cook'iem z w. XIX, pionierem turystyki angielskiej, lub, że o potomkach Piasta należy mówić według Zawodzińskiego Piastowcy (?), a nie Piastowicze, albo, że już pod Grunwaldem widział Wołoszynowski hussarję i t. d. t. p. Podobnym arsenałem zarzutów celowości książki się nie podkopie. Z innej zupełnie strony trzeba do niej podchodzić. Poza tem bowiem, że autor dał w niej szereg historycznych fragmentów literacko opracowanych, napewno chciał coś jeszcze powiedzieć już ściśle, wyłącznie od siebie, niezależnie zupełnie od znanych elementarnie faktów. Znana powszechnie faktura posłużyła mu do treści faktycznej, do opisania dziejów, do opisania **jak było**, a to co chciał powiedzieć już od siebie ma nam wyjaśnić **dlaczego** właśnie tak było. I tutaj podchodzimy do sedna rzeczy która decyduje o wartości nie literackiej, nie historyczno naukowej książki, lecz społeczno-publicystyczno historjozoficznej. Z tego punktu widzenia rozmaicie można mierzyć użyteczność tego dzieła. Ale tu wchodzi w grę kwestja światopoglądu. Wołoszynowski wypowiada swego rodzaju arystokratyzm przekonań, polegający na tem, że według niego jednostka i jej wielkość jest wszystkiem. Wielki człowiek urabia historję, a naród, społeczeństwo, masy, są tylko tworzywem, które wielkość jednostki ulepia jak chce, dzieje ludzkości, to tylko życiorysy wielkich ludzi. Oczywiście, trudno się z tem pogodzić.

Historja to nie tylko powieść biograficzna, to coś więcej niż opowiadanie o życiu wielkich postaci. Wielcy ludzie są wyrazicielami swych epok, a „każda epoka ma swe własne cele", wysunięte na widownię dziejów przez kompleks tych sił, które stanowią jeden z głównych czynników historycznych, jak to: warunki ekonomiczne, układ sił społecznych, wzajemny stosunek klas społecznych, ich potrzeby, słowem element dziejów bardzo ważny, a przez Wołoszynowskiego zupełnie zapoznawany. Szukanie punktu oparcia w historji Polski wyłącznie na postaciach królów, robienie z postaci panujących jakichś słupów granicznych, drogowskazów dziejowych narodu, dziś oczywiście przekonywującem być nie może. Wielka postać w dziejach narodu to jest dużo, często wszystko, ale nie zawsze. A wtedy, gdy wielka postać jest wszystkiem nie zawsze jest najlepiej. Trzeba jeszcze żeby za nią stały masy, naród, społeczeństwo, wszystko jedno, jak to określić, ale żeby się czuło, że ta wielkość genjuszu jest wielkością nietylko indywidualną, ale jeszcze emanacją całej wielkości stojących za nią mas, przeniknietych tą samą wolą, pragnieniem i uczuciem, co wódz. I trzeba jeszcze, żeby masy — posłuszne i karne — wiedziały jednak dokąd się je prowadzi i po co. Wtedy rodzi się trwały i wielki czyn dziejów.

Ale, powtarzam, wszystko to jest już kwestją poglądu na świat. Wysuwając podstawową prawdę, na której Chrobry budował swoją i państwa wielkość, mianowicie, że „jedno jest prawo światowe: trzeba silnym być", nie chce Wołoszynowski widzieć, że siły państwa nie da się tchnąć wyłącznie tylko wielkością jednostki. Potrzeba do tego jeszcze świadomości zbiorowej wszystkich obywateli, widzących w sile państwa wspólny interes, potrzeba przedewszystkiem, by siły tej pragnęły własnowolnie te elementy społeczne, które, nietylko jak są dzi Wołoszynowski, stanowią przedmiot historji, ale w momentach decydujących i przełomowych są podmiotem dziejów: masy. **Eugenjusz Guiczyński.**

Przemówienie posła Stpiczyńskiego na plenum Sejmu

Wysoka Izbo. Wśród wielu kapitalnych utrudnień pochodu ludzkości przez obszary dziejów, odnajdujemy dzisiaj na każdym kroku trudności znalezienia przez narody wspólnego języka i to zarówno w życiu międzynarodowem i wewnętrznem. Przyczem ten stan rzeczy w stosunkach między obywatelami tego samego organizmu politycznego jest szczegól nie drażliwy dla każdego objętego nim narodu, ponieważ grozi utratą sił spowodu niemożności znalezienia wspólnych oznaczeń dla wspólnych w zasadzie dążeń.

W niektórych krajach ta tragedja wielojęzyczności doprowadziła do wykluczenia ze stosunków między obywatelami, oraz między nimi a państwem zasady porozumienia się i swobodnej umowy, a to na rzecz systemu rozkazodawstwa, ustalającego zgóry normy i metody prowadzenia życia. Było wolą tego, którego duch ożywia nasze myśli i uczucia, byśmy uczynili najwyższe wysiłki celem oszczędzenia narodowi polskiemu tej konieczności.

Umiejętności rozwiązywania problematów życia zbiorowego nie były nigdy nauką w sensie tego słowa znaczeniu. W żadnym razie nie były nią w znaczeniu wyższem niż medycyna.

Obracając się w sferze nielicznych pewników naszych czasów znajdujemy tam dominujący nad innemi fakt gorączkowego poszukiwania przez narody dróg wydźwignięcia się z rozbicia powojennego na możliwie okazałe wyżyny potęgi. Wysiłek ten nie wszędzie jest równomierny, a zwłaszcza nie wszędzie zharmonizowany. Lecz wszędzie jest ofensywny i nowatorski.

NAUKA DZIEJÓW.

Nie waham się sformułować przekonania, że dzieje ludzkości nie przypominają w niczem rzeki o uregulowanem łożysku. Żłobią sobie one łożysko przez nieznane obszary, które są losem ludzkości i że ten los narzuca jej cele i warunki wysiłku. Narody, które w porę nie podążają za zmieniającemi się celami popadają w dysharmonję z innemi narodami i płacą koszty niedopatrzenia.

W przeszłości nie zrozumieliśmy ducha stulecia 18-ego i zapłaciliśmy upadkiem. Ten skolei odepchnął nas od możności i uczestniczenia w procesach stulecia 19-ego, a były to procesy industrializacji i powstawania nowych bogactw. Dlatego dziś jesteśmy biedni. Na początku tego stulecia, genjalna intuicja Marszałka wprowadziła nas spowrotem w rytm losu ludzkości i odzyskaliśmy utraconą wolność. Lecz obecnie znów jakgdyby wewnętrznie zawahaliśmy się przed ryzykiem utrzymania się w tym rytmie, zapominając, że największem nieszczęściem byłoby być zeń ponownie wytrąconym przez własne tchórzostwo.

WOLA DZIAŁANIA.

Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że nasz eksperyment ustrojowy, nasza heroiczna próba pogodzenia wielkiej dynamiki w poszukiwaniu siły przez narody z zachowaniem zasad wolności obywatelskiej, może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami, potrafimy wydobyć z siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych narzuca wola dyktatora i przymus — oraz wolę czynu, wykazywaną przez te ustroje. Czynu a nie paktowania, a nie mędrkowania i szukania uzasadnień dla dreptania w miejscu. Nie waham się nazwać głupotą polityczną i zdradą interesów narodu jeśli się komuś wydaje, że wolno dzisiaj, że może nawet należy troszczyć się o jakieś własne stronnicze kapliczki, o prywatne interesy polityczne, zamiast włożyć wszystkie najlepsze siły w wytworzenie potężnego prądu jednolitej woli i poddać się w realizowaniu naczelnych celów dnia jednemu kierownictwu. — Jest też niewątpliwem szkodnictwem osłabienie tych tendencyj przez sianie zazwyczaj mało bezinteresownego sceptycyzmu, bądź z motywów natury politycznej bądź ekonomicznej.

Zdobądźmy się na uczciwość stwierdzenia, że w chwili obecnej niema zwłaszcza w dziedzinie zagadnień gospodarczych ani jednego pewnika. Nikt nie wskaże, ani jednej niezawodnej teorji pieniądza lub uniwersalnej teorji walki z kryzysem. Wszędzie i zawsze o zwycięstwie przedsiębranych środków działania decyduje — jak zresztą w każdej walce — przedewszystkiem duch walczących, natężenie ich energji, ich przedsiębiorczości, ich woli w osiągnięciu jasno wytkniętych celów. Mobilizacja woli narodu nie jest możliwa pokąd nie został wyraźnie sformułowany cel jego wysiłku. Z chwilą jednak, gdy okres niejasności pod tym względem został zamknięty autorytatywnem rozstrzygnięciem naczelnego wodza, mobilizacja ta winna stać się naczelnem zadaniem wszystkich czynników społecznych, stających do podźwignięcia współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

SIŁA OBRONNA I MOC DUCHA.

Wysoka Izbo! Kiedy tu, jako członkowie parlamentu i społecznicy wymawiamy słowa: siła obronna Polski, to pochylając głęboko czoła przed trudem żołnierza wytężoną pracą wodza i zwycięskiemi sztandarami naszej armji — kierujemy oczywiście oczy ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie problematu, którego imię brzmi jak rapsod dumy: moc narodu.

A gdy się wymawia słowo: moc, wkracza się w domenę spraw ducha. Znalazłszy się zaś tutaj, czy nie powinniśmy odrazu zakreślić w obszarze narodu granic myśli polskiej, by wyznaczyć platformę konsolidacji? P. premjer w swojej deklaracji programowej nie pominął tego pilnego zagadnienia, potwierdzając raz jeszcze, że jest mężem bardzo konkretnie ujmującym zagadnienia rządzenia.

W istocie, proszę Panów, warunkiem powodzenia pracy nad skonsolidowaniem wysiłku narodu jest, by zespolone szeregi wolne były od inspiracyj płynących z innych źródeł, niż z ducha polskiego. By szeregi te ożywiało uczucie, które nosi w języku politycznym nazwę nacjonalizmu, a wyczerpuje się w sumie, że są polskie i służą tylko polskiej racji stanu. By nie błąkało się na jego peryferjach tchórzostwo wobec jakichś poza polskich, tak czy inaczej pięknie się zwących, trybunałów, lub poprostu świadoma czy bezwiedna służba obcym, państwowym, czy rzekomo międzynarodowym interesom. Jeślibyśmy więc mogli posunąć się w prawym kierunku frontu społecznego aż po granicę, poza którą idzie praca rozsadzania Rzeczypospolitej przy pomocy obcej duchowi interesowi polskiemu teorji rasizmu, w kierunku lewym objęlibyśmy wszystkie ośrodki myśli reformatorskiej, aż po granicą, poza którą rozpoczyna się penetracja rosyjskości i komunizmu, wszystko jedno: politycznego, społecznego czy kulturalnego, pod każdą postacią musi się on spotkać z odporem całej siły państwowej i społecznej, pod warunkiem, że prawo zakreślania tej granicy przysługiwać będzie jedynie i wyłącznie państwu. Żadne prywatne trybunały orzekające w tym przedmiocie nie mogą być tolerowane i walka z podobnemi samozwańczemi usiłowaniami winna być przez prawo ustaloną prerogatywą rządu.

Wydaje mi się, że jedynie zakreśliwszy w ten sposób bazę konsolidacji, możemy żywić przekonanie, że nie zostanie ona zniszczona w imię obcych nam lub wręcz wrogich celów i interesów. Rozbicie jej zaś w imię interesów polskich nie wydaje mi się możliwe, jeżeli nie zawiedzie nas rozum i instynkt państwowy, żądający rozważnych kompromisów w imię obrony niepodległości i demokratycznych form życia.

JAKIEJ POLSKI CHCEMY BRONIĆ.

Nie zapominam oczywiście i zapomnieć nie pragnę, że gdy się mówi o zjednoczeniu sił w imię obrony Polski tu w gronie reprezentantów narodu, musi się zrodzić pytanie: jakiej Polski? I odrazu rozumiemy się, że u nikogo w tej izbie pytanie to nie skojarzy się z geopolityczną stroną zagadnienia, lecz z jego wyrabem ideologicznym. Że Koledzy mogą mnie zapytać, jak zarysowuje się w mojej wyobraźni oblicze ideowe naszej ojczyzny. W mojem przekonaniu może tu być jedna tylko odpowiedź: sztandarem ideowym Polski może być tylko sztandar pracy.

Ta republika stać się musi rzeczywistością poprzez konieczne reformy społeczno-gospodarcze i obyczajowe. Reforma agrarna, bez demagogji i łączenia z nią elementów odwetu czy porachunków społecznych czy politycznych, to już nie postulat, to poprostu program działania na dzisiaj. Zespolenie świata pracy fizycznej z światem pracy umysłowej i zorganizowanie ich, to również rozdział programu pracy nad przygotowaniem obrony Polski. Demokratyzacja naszego cuchnącego plutokratycznemi nawykami obyczaju, to obszar zadań może pozornie drobnych, lecz w całości prowadzących do zdarcia maski zakłamania z naszych miast, z naszych z niezapłaconych podatków utrzymywanych salonów, naszych pełnych pysznego protokółu teatrów, kawiarń, a nawet parków publicznych.

DOSTOSOWYWAĆ ŚRODKI DO ZADAŃ.

Wysoka Izbo! W warunkach dzisiejszych program obrony Polski narzuca — wszyscy jesteśmy tego świadomi — olbrzymie zadania państwowej polityce gospodarczej i całemu gospodarstwu narodowemu. Nie potrzebuję się zastrzegać, że o tej dziedzinie pracy mogę tylko mówić jako polityk, ale też bynajmniej nie jestem skłonny mniemać, by względy polityczne były tu mało ważne.

Przedewszystkiem podstawa logiczna dla rozpatrywania zagadnienia. Streszcza się ona w konieczności dostosowania środków do zadań, wyznaczonych polityce gospodarczej przez postulat podniesienia siły obronnej państwa, a nie odwrotnie. Nie chcę przez to postawienie sprawy pozostawić złej woli ludzkiej marginesów dla insynuowania mi, jakobym odmawiał środkom zdolności powściągania zamierzeń, temperowania lotu aspiracji. Niech mi wolno jednak będzie przypomnieć że najtypowsze załamanie się ma miejsce, gdy napotyka ona na choćby nieznaczne ale nagłe obniżenie terenu, nie dostrzeżone przez oko przechodnia: jest to prawo powszechne, iż wysiłek musi być stosowany do zadań a nie odwrotnie. W danym wypadku w znanych nam realnych okolicznościach słuszność tej zasady ma dodatkowe potwierdzenie w psychologji ludzkiej: nie uda się wykrzesać z obywateli entuzjazmu dla przerobienia na wartości użyteczne pewnych środków pieniężnych, ale entuzjazm ten wybuchnie przy realizacji celów powszechnie uznanych za pilne.

LIBERALIZM NIE WYSTARCZA!

Ustaliwszy zatem podstawę logiczną zagadnienia możemy poświęcić chwilę uwagi jego stronie merytorycznej. Treścią jej jest spór, mający żywy oddźwięk w tej Izbie, między obrońcami kapitału prywatnego, ciążącego oczywiście ku przeszłości, wypełnionej przez ducha liberalizmu gospodarczego a krytykami kapitalizmu, którzy widząc jasno jego załamanie się wyciągają stąd wniosek o potrzebie uspołecznienia gospodarstwa narodowego.

Pozostaję przy zasadzie zysku, by być najbliżej toku rozumowania ekonomji kapitalistycznej. Doskonale każdy naród reprezentuje pewien zespół cech składających się na jego charakter. Postawmy więc sobie pytanie czy żądza zysku przez wysiłek pracy gra dość potężną rolę w usposobieniu polskiem, by można było budować dzisiaj na niej nadzieję wydźwignięcia gospodarstwa narodowego ze stanu kryzysu i zaniedbania? Wątpię, by którykolwiek historyk ośmielił się sformułować tak ryzykowne twierdzenie. W naturze polskiej żywo gra struna bohaterstwa wojennego, duch umiaru i tolerancji, ale inicjatywa gospodarcza — jak to? Kraj od stuleci rolniczy jest oazą zaniedbania pod względem kultury rolnej i racjonalizmu w gospodarowaniu. Położony na skrzyżowaniu wielkich dróg światowych nie wytworzył umiejętności prowadzenia handlu i odstąpił tę dziedzinę gospodarstwa narodowego obcym. W stuleciu 19 nie wziął wybitniejszego udziału w zaprowadzeniu na ziemiach polskich gospodarki kapitalistycznej. Słowem — ominął wszystkie wielkie okazje powiększenia swego zysku, swego dochodu przez pracę. Nie wykazał więc w większym stopniu przedsiębiorczości, a dzisiaj mamy popierać nie byle co, bo może los Polski na takiej właśnie inicjatywie? Może zatem w latach ostatnich nastąpił pod tym względem jakiś rewolucyjny przełom? Może zjawiły się symptomaty nagłego wytrysku inicjatywy? Nie łudźmy się — przewrotu w tej dziedzinie niema. Nie możemy tego uczynić również ze względu na wskazany już moment pośpiechu — nie czas na rewolucje gospodarcze, gdy się nie ma pewności, że się rozporządza czasem potrzebnym, by osłabienie organizmu, które jest zawsze początkowym skutkiem rewolucji nie zbiegło się z koniecznością złożenia najwyższych dowodów siły. Jest kwestją techniki zdecydować, w jaki sposób inicjatywa prywatna ma być zharmonizowana z działalnością gospodarczą państwa i ku jakim zadaniom winna być głównie skierowana, lecz to pewne, że przekreślać jej nie możemy.

Kapitalizm oparty na zasadach liberalnych, albo socjalizm — oto alternatywa, którą usiłują przerazić nas rzecznicy interesów kapitału. Nieprawda. Grube, a nawet ordynarne uproszczenie zjawisk. Nie wiemy, jak pokieruje temi zagadnieniami następne pokolenie. Niema wśród niego chorążych idei kapitalistycznej — to pewna. Lecz naszem zadaniem i obowiązkiem jest godzić sprzeczności, harmonizować interes prywatny ze społecznym i znaleźć dla tego właściwe formy organizacyjne czegośmy dotychczas nie uczynili. Konieczność znalezienia tych form jest niewątpliwie warunkiem powodzenia wszelkich zamierzeń, wprowadzenia polityki gospodarczej w ramy programu konkretnie określonego pod względem celów i czasu.

Wysoka Izbo! Już chyba tylko dla porządku pozwolę sobie stwierdzić fakt oczywisty i powszechnie rozumiany, że w całokształcie wysiłku około podniesienia tężyzny moralnej i materjalnej narodu i jego ramienia zbrojnego, nie może zabraknąć jaknajżywszej troski o nowocowanie ducha polskiego, o produkcję dóbr kultury, a więc myśli i sztuki. Im bardziej pragniemy odciąć dostęp do naszych domostw kulturze, służącej wrogim celom — tembardziej mamy obowiązek dbać o rozkwit kultury własnej.

Odpędzam strachy, przeganiam upiory: znikną fikcyjna zmora etatyzacji kultury, męczące słabe mózgi. W mojem przekonaniu, ambicja państwa w tej dziedzinie nie powinna sięgać poza zorganizowanie pośrednictwa między artystą i odbiorcą — społeczeństwem. Poza wysiłek zwiększenia udziału producentów dóbr kulturalnych w dochodzie społecznym, udziału dotychczas zawstydzająco znikomego, chodzi o zrealizowanie zasady, by naród sam, jako zbiorowość, był mecenasem swoich artystów i ludzi nauki, ponieważ jest odbiorcą ich pracy. Jeśli tak zakreślone aspiracje nie obudzą uśpionych gromów zawodowych alarmistów, będę apelować do rządu, by zechciał włączyć je do swego programu, właśnie programu pracy na rzecz obrony Polski. Nie można — w warunkach koniecznego pośpiechu — zawieszać tak olbrzymiej odpowiedzialności. Byłoby to nietylko ryzyko — byłby to ciężki błąd.

Lecz zarazem stwierdzam: jeśli przywiązujemy wagę do ustroju wolnościowego w życiu politycznem, nie możemy i nie chcemy, ani eliminować, ani nawet ograniczać inicjatywy prywatnej.

Wysoka Izbo! Pragnieniem mojem było przyczynić się temi zwięzłemi — oczywiście świadomie niedostatecznie rozwiniętemi — uwagami do odnalezienia w naszej ojczyźnie wspólnego języka pomiędzy obywatelami, przynajmniej w sprawach naczelnych naszego życia państwowego i społecznego. Będę bardzo wdzięczny, jeśli Koledzy zechcą tak je przyjąć i rozpatrywać pod tym kątem widzenia.

Czyż bowiem nie jest powszechnie przez nas wszystkich wyczuwaną potrzeba, by Izba dała narodowi przykład umiejętności rozmawiania wspólnym językiem? By wysokie walory obywatelskie jej członków sumowały się w żarliwem i bezinteresownem pragnieniu służby ojczyźnie, promieniując na kraj myślą zatroskaną o interes narodu jako całości i tylko o to, oraz przykładem podporządkowywania temu interesowi wszelkiej prywaty, tak łatwo przywdziewającej rynsztunek posłannictwa narodowego.

Wysoka Izbo! Ja wierzę, że parlament polski stanie się nietylko instytucją ustawodawczą, lecz również kuźnicą myśli obywatelskiej i wzorem obywatelskiego postępowania — ku pożytkowi pracy w imię mocy narodu i jego potęgi bronnej. (Huczne oklaski).

Wzdłuż i wszerz Polski

Plaga fikcyjnych stowarzyszeń.

W wyniku prowadzonej przez władze administracyjne akcji likwidowania nieżywotnych stowarzyszeń, których istnienie przestało być celowe, a same stowarzyszenia nie posiadają warunków prawnego istnienia (brak władz, członków płacących składki) w r. b. skreślono z rejestru stowarzyszeń i związków urzędu wojewódzkiego warszawskiego przeszło 50 stowarzyszeń, istniejących na terenie województwa warszawskiego. Są to przeważnie lokalne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, koła łowieckie, wędkarskie, towarzystwa przyjaciół różnych miejscowości i t. p.

Dalsza akcja likwidacji nieżywotnych stowarzyszeń, która obejmie na terenie województwa warszawskiego paręset stowarzyszeń — jest w toku.

Lokomotywy elektryczne dla Warszawy

Dziś na pokładzie S. S. „Lublin" przywiezione zostały do Gdyni z Hull dwie elektryczne lokomotywy, zamówione przez Min. Komunikacji w Anglji.

Są to pierwsze dwie maszyny z serji lokomotyw, które kursować będą na zelektryfikowanej części węzła warszawskiego.

Rekord zadłużenia.

Rekord zadłużenia — jak donosi prasa — osiągnęło miasteczko Sieraków w powiecie międzychodzkim w Wielkopolsce. Zadłużenie tego miasta wynosi 1200 proc. rocznych dochodów budżetowych.

Piorun z jasnego nieba.

W miejscowości Duszniki koło Poznania zdarzył się niezwykły wypadek uderzenia pioruna w ciągu dnia z zupełnie bezchmurnego nieba. Około godz. 2 popoł. po krótkim grzmocie uderzył piorun w szopę rolnika Franciszka Szymaszyka, która spłonęła doszczętnie. Piorun uderzył z niezwykłą siłą, zabijając część znajdującego się w szopie bydła, t. j. 3 krowy z pięciu, które stały przy żłobie, przyczem spośród stojących w rzędzie krów, piorun oszczędził pierwszą i trzecią, zabijając resztę.

Zjawisko „gromu z jasnego nieba" występuje niesłychanie rzadko, w wypadku wyjątkowej przejrzystości obłoków.

Złoża ołowiu pod Kielcami.

Na górze Kadzielnia pod Kielcami, gdzie niedawno odkryto bogate złoża marmuru o zajonkawym odcieniu, pracujący tam robotnicy wykryli obecnie wysokoprocentową żyłę ołowiu. Kierownictwo kopalni bada w chwili obecnej grubość odkrytego pokładu i możliwości eksploatacji.

Śpiewający piorun.

14 b. m. ok. godz. 4 popoł. przeszła nad doliną zakopiańską burza, obfitująca w niezwykłą ilość piorunów i przewlekłych grzmotów. Jeden z nich, przechodzący od gór ku Gubałówce, dźwięczał podobnie do głosu waltorni, budząc podziw w mieszkańcach.

Samobójstwo uczenicy spowodu złej noty.

Na klatce schodowej gimnazjum żeńskiego w Mysłowicach rozegrała się wstrząsająca tragedja. Uczenica V-ej klasy Dobromira Sotkiewicz wystrzałem z rewolweru w serce usiłowała pozbawić się życia. 16-letnią samobójczynię przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sotkiewiczówna zostawiła dwa listy — jeden do przełożonej gimnazjum p. Maleckiej, drugi do rodziców. W listach tych w kilku słowach wyjaśnia, iż odbiera sobie życie, ponieważ zła nota z jednego przedmiotu nie pozwoli jej otrzymać promocji do klasy VI-ej.

Motoryzacja policji.

Główna Komenda P. P. przeprowadza obecnie stopniową motoryzację policji we wszystkich większych miastach kraju, przez zaopatrywanie jej w tabor samochodowy i motocyklowy.

Ostatnio zmotoryzowana została policja w porcie gdyńskim, co ma szczególne znaczenie dla utrzymania porządku na wybrzeżu morskiem.

Zmiana płci.

Do urzędu stanu cywilnego w Piekarach śląskich zgłosiła się 20-letnia Paulina Słotówna i zażądała zmiany imienia i nazwiska w dokumentach, gdyż, jak stwierdzono, jest ona raczej mężczyzną i chce zmienić nazwisko na Paweł Słota, oraz odbyć służbę wojskową.

Charakterystyczne cechy męskie u Słotówny stwierdzili lekarze podczas jej pobytu w czasie choroby w szpitalu.

Słotówna zostanie poddana zabiegowi chirurgicznemu i będzie figurowała odtąd jako Paweł Słota.

Strajk bezrobotnych

Strajk bezrobotnych, zatrudnionych przez Fundusz Pracy na robotach publicznych w Nowej Wilejce, jest wypadkiem ciekawym. Co mogło skłonić do dobrowolnego porzucenia pracy zarobkowej ludzi którzy w ciągu długich miesięcy najczęściej bez rezultatu kołatali o pracę do różnych instytucyj i zakładów, a w pierwszym rzędzie do Funduszu Pracy?

Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie jedziemy na teren robót. Od stacji kolejowej w N. Wilejce skręcamy na lewo, a po pewnym czasie tuż przed małą drewnianą cerkiewką — w wąski zaułeczek, który wyprowadza nas za miasto w pole. Wśród pagórków wije się gdzie niegdzie łagodną serpentyną zarys drogi łącznikowej, która połączyć ma trakty Połocki i Niemenczyński. Droga ta dopiero powstaje. — miejscami biegnie drewnianemi kołkami przez uprawne pole, miejscami zaś posiada wyraźnie zaznaczony żółcizną piasku wysoki nasyp. Na zwałach piasku sterczą samotne wagonetki, nieco dalej rozłożyły się duże kupy kamieni i darni. Widać, że w odcinek ten włożono już dużo pracy.

Podchodzimy do grupy robotników, siedzących bezczynnie na murawie. Tak — to strajkujący bezrobotni. Strajkujący bezrobotni! Co za paradoks!

— Jak długo jesteście bezrobotnymi?

Większość od kilku lat. Rzadko mieli jakieś ochłapy pracy. Po parę tygodni, po kilka dni — od przypadku do przypadku. Wielu pracowało w ubiegłym roku na robotach publicznych. Owszem, wspominają z uznaniem stawki dziennie. Zarabiali po 2,50 do 3 i więcej złotych. Na akord.

Wśród rozmówców naszych jest sporo fachowców. Oto cieśla wykwalifikowany. Narzeka soczyście na brak pracy w swoim fachu w Nowej Wilejce. Kryzys w budownictwie. A gdy ktoś buduje dom to sprowadza przedsiębiorcę z Wilna, a ten przywozi swoich robotników.

Oto skolei ślusarz, szofer... skarżą się wszyscy, że w tartakach nowowilejskich zatrudnia się za marne grosze (jakoby po 90 gr. i po 1 zł.) bezrobotnych wieśniaków. Z tak tanim konkurentem robotnik „miastowy“ nie może dać sobie rady.

Narzekają też wszyscy na to, że wszechpotężne kartele zmusiły na bezczynności papiernię i tekturownię w N. Wilejce, których budynki świecą dziś pustką.

— No, dobrze, a teraz do tematu.

Chronologja strajku. Narzekania rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. W sobotę bezrobotni zapowiedzieli strajk, w poniedziałek 15 bm. **nie stawili** się do pracy. Strajk trwa.

Przyczyny zatargu w oświetleniu bezrobotnych. Część bezrobotnych pracuje od trzech tygodni. Na akord. W pierwszym tygodniu wyrobili po 3 złote za dzień. W następnych tygodniach, jak twierdzą podwoili wysiłki, aby zarobić więcej. Praca na akord daje pole do popisu. **Im więcej się zrobi, tem więcej** otrzyma się gotówki. Po upływie dwóch tygodni technik drogowy obliczył metry sześcienne, pomnożył przez odpowiedni cennik i wypadło średnio po 90 gr. do1.40 zł. i b. rzadko więcej. Robotnicy pracowali grupami i dlatego stawnie były równe. Jedna grupa wyrobiła więcej, druga mniej.

Wśród bezrobotnych powstało wielkie niezadowolenie. Dlaczego tak mało? Szukano przyczyn w glebie: — miejscami występuje lekki piasek, miejscami zaś bardzo trudna do kopania mieszanina dość dużych kamieni i gliny. Stawki zaś od mtr³ za każdą z tych kategoryj nie wiele się różnią.

Szukano także przyczyn gdzieindziej i w rozgoryczeniu zarzucono technikowi, że niezbyt dokładnie wymierzył odcinek dokonanej roboty.

Wszystko to było główną przyczyną ogłoszenia strajku.

Dochodzą do tego inne żale, charakteryzujące niezmiernie ważne zagadnienie stosunku niższych funkcjonarjuszy naszej administracji, konkretnie techników i drogowych do bezrobotnego, jako człowieka. Bezrobotni twierdzą, że każdy technik drogowy, a było ich trzech na zmianę traktował bezrobotnych bardzo ordynarnie. Zwracał się per ty i rugał stale po rosyjsku.

Sfery oficjalne uważają, że **bezrobotni nie mieli żadnej racji** ogłaszania strajku. Z pretensjami można było zwrócić się do kierowników robót i byłyby one rozpatrzone uważnie.

Obecnie po zbadaniu skarg bezrobotnych ustalono, że **zarobki akordowe** bezrobotnych wyniosły w ciągu ub. 2 tyg. dziennie mniej niż normalna dniówka. Wobec tego Fundusz Pracy przyobiecał bezrobotnym wypłatę zarobków za ten okres w wysokości normalnej dniówki (od 2,50 od 2,70 zł.) pod warunkiem, że bezrobotni natychmiast wrócą do pracy. Uwzględniono także prośbę bezrobotnych co do techników drogowych i dokonano zmiany kierowników.

Wczoraj w godz. popołudniowych w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, która doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Dziś bezrobotni mają przystąpić do pracy.

Wlod.

Gdzie stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie?

Społeczeństwo wileńskie — przypominamy słowa ogłoszonego swego czasu konkursu — pragnąc uwiecznić pamięć największego z swych współobywateli, Wskrzesiciela Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Wilnie, w Jego „miłem mieście“ wzniesie pomnik Jego czci poświęcony. Tu gdzie spędził młode lata, dokąd raz poraz przyjeżdżał w latach ostatnich, stanie pomnik, który będzie utrwalonym na zawsze wyrazem serdecznego związku Wodza Narodu i Jego rodzinnem miastem. Komitet Obywatelski Uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, pragnąc zrealizować swe zamierzenia artystyczne odpowiednio do wielkości zagadnienia postanowił uzyskać projekt pomnika drogą konkursu nieograniczonego i konkurs ten przeprowadzić przez dwa etapy: Za etap pierwszy Komitet uważa wybór odpowiedniego miejsca w Wilnie, godnego dla wzniesienia pomnika Marszałka. Etapem następnym będzie uzyskanie projektu pomnika na ściśle określonem miejscu i w granicach finansowych możliwych do zrealizowania.

Wspomniany wyżej etap pierwszy. — wybór miejsca — wszedł w stadjum, bliskie urzeczywistnienia. Na konkurs na ustalenie miejsca nadesłano trzynaście projektów. Zapoznał się z nimi w ogólnych zarysach Sąd Konkursowy, który **zebrał się na** pierwsze swe posiedzenie wczoraj, w środę dnia 17 czerwca o godz. 18 w sali Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego, przy udziale p. Wojewody wileńskiego Bociańskiego, generała Skwarczyńskiego, p. prof. Wit. Staniewicza, p. prof. Ludomira Ślendzińskiego, ks. dra Piotra Śledziewskiego i kilkunastu członków Sądu.

Posiedzenie zagaił p. Wojewoda wileński wezwaniem do uczczenia pamięci zmarłych niedawno członków Komitetu Obywatelskiego ś. p. Kazimierza Falkowskiego, dyrektora Kolei Państw. i ś. p. prof. inż. Ludwika Sokołowskiego. Członkowie Sądu powstaniem z miejsc i chwilą ciszy spełnili smutny obowiązek.

P. prof. Staniewicz zakomunikował o dokooptowaniu do sądu konkursowego inż. Tadeusza Tołwińskiego, profesora politechniki warszawskiej, (który przybędzie na następne posiedzenie Sądu), a następnie zawiadomił o nadejściu w terminie oznaczonym 13 prac konkursowych.

Przystąpiono do rozpakowania 13 pakietów z projektami. Niektóre z nich ogromnych rozmiarów, zawierały po kilkanaście plansz, rysunków i planów wraz z opisami. Każdy projekt otrzymał numer porządkowy zgłoszenia. Koperty zapieczętowane, zawierające nazwisko i adres autora projektu, przechowano osobno.

Na referenta generalnego Sądu dla nadesłanych prac wybrano p. inż. arch. Stefana Narębskiego, który referat swój przedstawi na następnem posiedzeniu Sądu konkursowego w pierwszych dniach lipca.

Na tem porządek posiedzenia wyczerpano.

Nagród pieniężnych, jak wiadomo, w tym pierwszym etapie konkursu na ustalenie miejsca, Komitet nie przewiduje, nagrody pieniężne będą wyznaczone w drugim etapie na projekt pomnika. Z pośród nadesłan dzisiaj prac. Sąd konkursowy odznaczy zaszczytnie trzy prace. Na podstawie wyróżnionych zaszczytnie prac Prezydjum Komitetu ustali ostatecznie miejsce i ogólną koncepcję pomnika i ogłosi drugi konkurs na pomnik.

Sąd konkursowy stanowi prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, złożone z kilkunastu osób pod przewodnictwem p. Wojewody Bociańskiego oraz pp. profesor politechniki warszawskiej inż. Tad. Tołwiński, dziekan wydz. sztuk pięknych USB. prof. Ludwik Ślendziński, konserwator wojewódzki dr Ksawery Piwocki, ks. dr. Piotr Śledziewski i architekt miejski wiceprezes Oddz. Wil. S. A. R. P. inż. arch. Stefan Narębski.

Aeroklub wileński wyjaśnia

Otrzymaliśmy poniższej treści list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatką „Zamiast wyników... losowanie“ umieszczonej w Nr. 163 (3764) z dnia 15 b. m. „Kurjera Wileńskiego“ upraszamy o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma WPanów następującego wyjaśnienia:

„Zgodnie z regulaminem, ułożonym na podstawie kodeksu sportowego F. A. I. i zatwierdzonym przez „Komisję Sportową Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej“ w dn. 8 maja r. b. tegoroczne zawody lotnicze p. n. „III Lot Północno Wschodniej Polski“ składały się z trzech samodzielnych konkurencyj:

1) Zlot kometowy do Gradna.

2) Lot okrężny na trasie 680 km. z 3 międzylądowaniami i 7 punktami kontrolnemi.

3) Próba orjentacji na trasie Zułów—Wilno z 3 punktami kontrolnemi.

W konkurencji 2 (głównej) „Lot okrężny“ pierwszą nagrodę otrzymał Aeroklub Śląski na samolocie RWD-8, zn. rej. SP-ANW z załogą Rewiński Z. (pilot) i Wojner Wł. (obserwator) za uzyskanie 1446 punktów

Miejscem 2 giem i 3-ciem podzieliły się załogi Aeroklubu Warszawskiego, uzyskując po 1416 punktów i na podstawie § 9 p. d Regulaminu Zawodów 2-gą nagrodę dla dzieci w drodze losowania otrzymali pp. K. Dzwonkowski (pilot) i J. Osiński (obserwator). Czwarte miejsce uzyskała załoga Aeroklubu Wileńskiego z 1383 punktami, 5 i 6 miejsce — Aeroklub Krakowski i Lwowski — z 1308 punktami. Pozostałe załogi miały następujące ilości punktów: 1281, 1272, 1260, 1194, 1059, 978, 960 i 720.

W łatwej konkurencji pierwszej „Zlot kometowy do Grodna“ 4 kluby, a mianowicie: Warszawski, Wileński, Krakowski i Lwowski uzyskały największą możliwą do osiągnięcia punktację, wobec czego na podstawie § 9 p. d Regulaminu nagrodę przechodnią w drodze losowania otrzymał Aeroklub Krakowski.

Taki sam wypadek zaszedł i w 3-ciej konkurencji „Próba orjentacji“: pierwszą nagrodę otrzymała jedna z załóg Eeroklóbu Wileńskiego, drugą zaś załoga Aeroklubu Gdańskiego, przyczem wyciągnięcia losów dokonał p. płk. Chramiec, przedstawiciel Aeroklubu R. P.

Należy podkreślić, że osiągnięcie przez kilku zawodników jednocześnie jednakowych punktacyj najwyższych, bez punktów karnych dowodzi wysokiej klasy zawodników

Zarzut zbyt późnego obliczenia punktacji jest niesłuszny i dowodzi nieznajomości rzeczy autora wyżej wymienionej notatki, gdyż Komisja Sportowa mogła przystąpić do ustalenia wyników dopiero o godz. 19-ej, o której to godzinie nadeszły ostatnie meldunki telegraficzne z punktów kontrolnych (w ilości 14), obliczyć zaś należało przeszło 750 pozycyj.

Obliczenie wyników zostanie zakończone i podane do wiadomości prasie za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej o godz. 22.30.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania

Główna Komisja Zawodów Sportowych:
Inż. **I. Janowicz,** Komisarz Techniczny A. R. P.
H. Kwiatkowski, Kierownik Zawodów.
A. Rojecki, Komisarz Techniczny A. R. P.

DOPISEK AUTORA NOTATKI P. T. „ZAMIAST WYNIKÓW LOSOWANIA“.

A więc zaszła jednak potrzeba losowania. Organizatorzy przyznają się do tego, że nagrody rozlosowano. Uważamy, iż w dzisiejszej dobie mierzenia wyników sportowych przy zastosowaniu chronometrów § 9, na który pp. organizatorzy powołują się jest tylko formalnością przy układaniu statutów i regulaminów.

Uważamy, iż karygodnem jest losowanie nagród, wówczas gdy o pierwszeństwie decydować muszą same wyniki, zwłaszcza, iż jak organizatorzy twierdzą, było do obliczenia aż 750 pozycyj. Istny to cud, i żprzy tylu pozycjach kilku lotników uzyskało jednakowe zestawienia.

A teraz w sprawie opóźnienia wiadomości z wynikami. Kierownik zawodów p. Kwiatkowski zapewnił, że wyniki będą już o godz. 21. Wyników tych nie otrzymaliśmy. Telefonicznie jeden z panów oświadczył, że nie ma czasu rozmawiać na temat wyników.

Gdyby organizatorowie uważali za stosowne zaprosić przedstawicieli prasy na rozdanie nagród, nieporozumień może nie byłoby.

Aeroklub przyrzekał, iż natychmiast po obliczeniu wyników zatelefonuje do redakcji, ale czekaliśmy całą noc, a Aeroklub jakby zapomniał o prasie, albo nie chciał rozmawiać.

Podobne traktowanie prasy, która zawsze szła na rękę wszelkim imprezom sportowo-propagandowym jest niezrozumiałe. Miejmy nadzieję, że stosunek Aeroklubu do prasy ulegnie zmianie.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Edwarda Kozakiewicza

Zjazd jubileuszowy „Społem“

W dniach 13 i 14 czerwca r. b. odbył się w Warszawie doroczny zjazd „Społem“ — Związku Spółdzielni Spożywców R. P., który wobec upływającego ćwierćwiecza działalności tej instytucji był szczególnie uroczyście obchodzony. Zjazd zgromadził ponad 1000 delegatów z całej Polski, a odbył się w sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogródzkiej. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, oraz członkowie rządu, pp.: min. J. Poniatowski i wiceminister Lechnicki, prezes Państwowej Rady Spółdzielczej K. Pomijalski, liczni goście zagraniczni i przedstawiciele pokrewnych organizacyj spółdzielczych krajowych i instytucyj społecznych.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Rady Nadzorczej „Społem“ inż. Wacław Wojewódzki, poczem prezes Związku „Społem“ prof. M. Rapacki złożył sprawozdanie z działalności Związku. Prof. Rapacki w przemówieniu swem podkreślił, że wielcy pionierzy ruchu spółdzielczego na czele z R. Mielczarskim, Stanisławem Wojciechowskim, Edwardem Abramowskim i Edwardem Milewskim tworzyli organizację związkową, powołaną do rozwoju spółdzielczości w Polsce, widzieli w niej wyraz wyzwoleńczych dążeń ludu polskiego. Przez usamodzielnienie gospodarcze warstwy robotniczej i chłopskiej, przez uświadomienie obywatelskie i społeczne tworzyli mocne podstawy pod budowę Polski niepodległej, opartej na świadomości poczucia odpowiedzialności obywatelskiej szerokich warstw ludowych. Spółdzielczość spożywców zgrupowana w „Społem“ podjęła się urzeczywistnienia programu pionierów: budowania silnej i wolnej Polski, stworzenia z gospodarki społecznej Polski—gospodarki ludowej, wyzwolenia i usamodzielnienia ekonomicznego polskich warstw pracujących i wychowania ich w organizacjach spółdzielczych na świadomych, pełnych poczucia odpowiedzialności i samodzielnych obywateli.

Ruch spółdzielczy spożywców przetrwał zwycięsko okres katastrofalnego kryzysu gospodarczego i wykazuje w tej chwili wielką prężność i siłę rozwojową, zrzeszając ponad 1000 spółdzielni i liczbą 300.000 członków z obrotem ponad 108.000.000.

Po przemówieniu prof. Rapackiego zabrał w imieniu rządu głos p. wicemin. Lechnicki podkreślając wielką rolę spółdzielczości spożywców w wychowaniu gospodarczem szerokich mas obywateli i znaczenie tego ruchu w walce o niezależność wewnętrzną naszego gospodarstwa narodowego.

Opuszczającemu Zjazd Panu Prezydentowi delegaci zgotowali żywiołową owację, dając wyraz serdecznym uczuciom do Głowy Państwa.

Pierwszy dzień Zjazdu został zakończony przyjęciem delegatów przez Pana Prezydenta na Zamku, gdzie w obecności p. wicepremjera Kwiatkowskiego zostali udekorowani Krzyżami Zasługi najbardziej zasłużeni spółdzielcy.

Między innymi został przyznany Złoty Krzyż Zasługi wielce zasłużonemu dla rozwoju spółdzielczości na Wileńszczyźnie długoletniemu prezesowi Rady Okręgowej p. Ignacemu Turskiemu z Wilna.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony był omówieniu działalności i stanu spółdzielni związkowych, oraz został wygłoszony referat prof. M. Rapackiego na temat „Program gospodarczy spółdzielczości spożywców“. Jest to próba nakreślenia programu gospodarczego likwidacji obecnego kryzysu i pchnięcia gospodarstwa narodowego na drogę racjonalnego rozwoju.

Tezy do referatu prof. Rapackiego zostaną rozesłane do wszystkich okręgów dla przedyskutowania, następnie zostaną zgłoszone czynnikom miarodajnym jako oficjalny program spółdzielczości spożywców.

Przybyłemu w drugim dniu obrad Zjazdu prof. St. Wojciechowskiemu zgotowano serdeczną owację. Na zakończenie nadmienić należy że Zjazd pełnomocników przeznaczył na cele obrony narodowej kwotę zł. 5.000 — wzywając jednocześnie spółdzielnie związkowe do przekazywania na ten cel odpowiednich kwot ze swoich nadwyżek. Zjazd jubileuszowy „Społem“ wykazał, że spółdzielczość nietylko przełamała kryzys, ale co ważniejsze zostało przełamane polskie chodzenie samopas i niechęć do twardego codziennego wysiłku. Delegaci rozjeżdżali się do domów pod wrażeniem, że warunkiem dalszego powodzenia pracy spółdzielczej jest obowiązek tworzenia zdrowych podwalin gospodarczych Polski i nieustępliwość w walce o sprawiedliwość społeczną.

A. N.

Walne Zgromadzenie

Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Wilnie

W dniu 15 czerwca b. r. odbyło się w Wilnie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Roln. i Zw. Gos. w Wilnie przy udziale 119 delegatów, reprezentujących 105 spółdzielni z województw: Wileńskiego i Nowogródzkiego, oraz przedstawicieli organizacyj rolniczych i młodzieżowych i zaproszonych gości. Na Zgromadzeniu byli obecni m. in. rektor USB. dr. Witold Staniewicz, dyrektor Państw. Banku Rolnego p. L. Maculewicz i z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Jan Dracz.

Z ramienia władz centralnych Związku przybyli: prezes Rady Głównej dr. Włodzimierz Seydlitz i dyr. dyr. Adam Nowakowski i Bolesław Tomczykowski.

Pp. Wojewodowie — Nowogródzki i Wileński nadesłali depeszy z życzeniami pomyślnego rozwoju ruchu spółdzielczego. Przewodniczył na zebraniu poseł Czesław Dębicki (z pow. wołożyńskiego). Sprawozdanie z działalności Okręgowego Związku oraz wytyczne na najbliższą przyszłość złożył dyr. Otton Huszcza.

Ze sprawozdania wynika, że Okręgowy Związek zrzeszał na 31 grudnia 1935 r. 234 spółdzielni kredytowych (Kasy Stefczyka i Banki Ludowe), 69 spółdzielni mleczarskich i 24 spółdzielnie rolniczo-handlowe i różne (w tem 2 spółdz. rzemieślnicze) razem 327 spółdzielni.

Przeżywany obecnie kryzys najbardziej dotknął spółdzielnie kredytowe, działające na terenie wsi. Zapatrzeni w dobrą konjunkturę i wysokie ceny przed kryzysem rolnicy zadłużali się w nadmiernym stopniu gdzie się dało, powodując podczas kryzysu zamrożenie kapitałów obrotowych spółdzielni.

Stosunkowo niewielka ilość spółdzielni, b. przezornie udzielająca pożyczek i w niewielkich sumach, przeciwstawiła się skutecznie kryzysowi. Jednak obecnie przez wykorzystywanie akcji konwersyjnej następuje coraz większa poprawa i coraz większa ilość spółdzielni wykazuje ożywienie w gromadzeniu wkładów oszczędnościowych (ok. 30 proc.) oraz w udzielaniu nowych pożyczek (ok. 35 proc. spółdzielni).

Największe ożywienie po pierwszych latach kryzysu wykazują spółdzielnie mleczarskie przynosząc swym członkom duże korzyści. Ilość wyprodukowanego masła wzrosła w r. 1935 w porównaniu z r. 1934 o 62,3 tys. kg. t. j. o 5,3 proc.; ilość wyprodukowanego sera o 102 tys. kg., t. j. o 100 proc. Dostawa mleka wzrosła z 26.723 tys. litrów do 28 556 tys. litrów, czyli o 6,9 proc. Stan finansowy spółdzielni oparty jest przeważnie na funduszach własnych, które przewyższają koszty urządzenia mleczarni.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe po pierwszych latach nadzwyczaj ciężko przeżywanego kryzysu również wykazują ożywienie, przechodząc do spełniania najważniejszej swej roli — skupu płodów rolnych bezpośrednio od rolników i szukania dla nich rynków zbytu nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

Wtedy gdy obroty towarami w 15 sp. roln. handl. wzrosły w 1935 r. w porównaniu z 1934 r. z 2.163 tys. zł. do 2.484 tys. zł., obroty ziemiopłodami wzrosły z 2.423 tys. zł. do 4.213 tys. zł.

W planie pracy oprócz wskazań natury gospodarczej i organizacyjnej mocno podkreślano potrzeby uświadamiania szerokich warstw społeczeństwa i wzmożenia akcji wychowywania i kształcenia spółdzielczego m. in. przez kolportaż pisma „Zjednoczenie“ (prenumerata roczna miesięcznika 24 gr., zaś tygodnika 3 zł. 50 gr.).

Z wniosków uchwalono opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej niezależnie od indywidualnych ofiar poszczególnych spółdzielni w stosunku do obrotu, w wysokości 10 groszy od każdego członka spółdzielni.

Na delegatów na Walny Zjazd Związku do Warszawy wybrano pp. Cywińskiego J. z Banku Sp. na Antokolu, E. Muraszowa ze Spółdzielni Mleczarskiej w Kuryłowiczach i T. Zimniaka z Sp. „Rolnik“ w Lidzie.

Nowa era ruchu spółdzielczego

Przemówienie wicepremjera inż. E. Kwiatkowskiego

Dnia 8 czerwca z okazji otwarcia Wystawy Spółdzielczości Spożywców w gmachu Y. M. C. A., wicepremjer inż. A. Kwiatkowski w odpowiedzi na powitanie prezesa Związku „Społem“, prof. M. Rapackiego, wygłosił przemówienie, które w dosłownem niemal brzmieniu podajemy:

„Panie Prezesie! Nie wiem czy Pan zabiegał, czy Pańska organizacja zabiegała, ażebym ja tu przyszedł, ale ja sam zaprosiłbym się na dzisiejszą uroczystość. Wydaje mi się, że następuje nowa epoka zorganizowanego życia ludzi. Dotychczas każdy wysiłek indywidualny, wysiłek pojedyńczego człowieka był tym najważniejszym momentem, tym filarem życia. Wydaje mi się, że dzisiaj wkraczamy w nowe życie, że przestaje być ważny szczegół, czy poczynanie indywidualne. Całe społeczeństwa maszerują w ściśle określonych kierunkach. Więc my, Polacy, w których tkwi tyle indywidualizmu, powinniśmy się zwrócić do tej wielkiej szkoły społecznego działania, jaką jest spółdzielczość. Wielkie zagadnienie wychowania tkwi w waszym ruchu. Wszystko powinno być zrobione, aby nastąpiła nowa era spółdzielczości. Zgromadziliście wasze eksponaty w tym budynku, poświęconym młodości. Dobrzeście zrobili. Wydaje mi się, że ruch wasz wchodzi w ponowny okres młodości. Jeżeli mi wolno, jako obywatelowi, gdyż czuję się takim samym obywatelem Rzeczypospolitej, jak każdy z was, jeżeli wolno mi dzisiaj z tytułu sprawowanych funkcyj złożyć podziękowanie i wyrazić szacunek dla waszej pracy, to ja to czynię zupełnie szczerze.

Wystawa spółdzielczości spożywców w Warszawie

8 czerwca r. b. otwarta została w Warszawie w gmachu Y. M. C. A., ul. Konopnickiej 6, pierwsza Wystawa Spółdzielczości Spożywców w Polsce.

Otwarcia dokonał Pan Wicepremjer inż. E. Kwiatkowski, witany przez prezesa Związku „Społem“, prof. Rapackiego, który w przemówieniu swem podkreślił, że Wystawa jest przeglądem pracy 300 tysięcy chłopów i robotników, zrzeszonych w polskich spółdzielniach spożywców. Pan Wicepremjer w odpowiedzi stwierdził, że znajdujemy się na zakręcie dziejowym, w momencie, kiedy tracą wagę poczynania indywidualne, a jedynie ważne są poczynania zbiorowe. Szkoła umiejętności zbiorowego działania musi stać się dla Polski spółdzielczość, która obecnie przeżywa ponowny okres młodości.

Wystawa reasumuje zdobycze spółdzielczości spożywców w Polsce za okres ćwierćwiecza działalności Związku „Społem“. W jednolicie i plastycznie opracowanych eksponatach zobrazowano stan i rozwój spółdzielni spożywców od roku 1911. Największym wystawcą jest oczywiście Związek „Społem“, który obok informowania o całym ruchu spółdzielczym spożywców obrazuje w ciekawym dziale statystycznym rozwój własny, a w szczególności rozwój własnej produkcji, której poświęcono osobną salę, wypełnioną eksponatami rzeczowemi, wytworami, plastycznemi wytworami zakładów i fabryk Związku.

Zwraca uwagę szereg eksponatów, ilustrujących stosunki pracownicze w fabrykach spółdzielczych. Bogato przedstawia się Dział Wydawnictw Związku i prasy spółdzielczej. Bardzo ciekawie reprezentuje się stoisko Średniej Koedukacyjnej Szkoły Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego z wzorowym sklepem spółdzielczym, doświadczalnem oknem wystawowem, fotomontażami z życia szkoły.

Efektownie wyglądają eksponaty Banku Spółdzielczego „Społem“ z ogromnym skarbcem na czele. Zwracają również uwagę stoiska Spółdzielczego Instytutu Naukowego, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych i Ligi Kooperatystek w Polsce.

Osobny dział stanowią eksponaty Państwowego Urzędu Miar i Wag i Instytutu Badania Żywności, obrazujące ogromnie urozmaicone sposoby nadużywania zaufania spożywców, stosowane przez licznych, nieuczciwych przedsiębiorców prywatnych.

Wystawa obejmuje również dział muzealno-historyczny, zawierający między innemi pamiątki po ś. p. R. Mielczarskim.

Doskonale opracowana strona artystyczno-dekoracyjna podnosi walory Wystawy i każe spodziewać się, że wzbudzi ona duże zainteresowanie, w szczególności wśród ludności pracującej, której jest dziełem.

Wystawa otwarta będzie do dnia 27 czerwca r. b., w godz. od 10 do 21. Wejście 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr. i dla wycieczek 10 gr.

Imponujący przebieg Dnia Spółdzielczości w Polsce

Według posiadanych przez nas informacyj pomimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody, obchody Dnia Spółdzielczości w całym kraju wypadły imponująco i przewyższyły znacznie swoją okazałością obchody z lat ubiegłych.

Należy podkreślić, że cechą charakterystyczną wszystkich tych obchodów była łączność między spółdzielczością różnych typów, wyrażająca się we wspólnych uroczystościach i wspólnych hasłach. Drugą cechą charakterystyczną była masowość obchodów.

Dzień Spółdzielczości wywołał żywy oddźwięk w prasie, szczególniej prowincjonalnej.

Nad ośrodkami o większem skupieniu spółdzielców unosił się samolot „Społem“, rozrzucając ulotki na Dzień Spółdzielczości.

Z ośrodków miejskich przodowały jak zwykle Łódź i Zagłębie Dąbrowskie, w których Dzień Spółdzielczości stał się potężną manifestacją robotniczą. Uroczyście obchodzono również Święto Spółdzielcze w Lublinie, Lwowie, Żyrardowie i Łasku.

Wieś wzięła żywy udział w uroczystościach, szczególnie na południowym wschodzie, gdzie obchody Dnia Spółdzielczości ściągnęły ogromne rzesze rolników i odbywały się przy udziale władz miejscowych. Uroczystości spółdzielcze odbyły się również na Pomorzu, wykazując żywe zainteresowanie spółdzielczością miejscowych sfer społeczeństwa.

W Wilnie uroczystości związane z obchodem Dnia Spółdzielczego ograniczyły się do uroczystej Akademji, która odbyła się w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance.

Akademję zagaił p. inż. Jensz, a potem, po odegraniu Hymnu Spółdzielczego, zostały wygłoszone dwa referaty na tematy spółdzielcze przez pp.: dyr. Namiecińskiego i dyr. Huszczo.

Miłem urozmaiceniem Akademji była część artystyczna, wykonana przez absolwentów Seminarjum Nauczycielskiego.

Na akademję przybyło około 400 osób spośród miejscowych sympatyków ruchu spółdzielczego.

KURJER SPORTOWY

PIŁKARZE POLSCY POJADĄ NA TURNIEJ OLIMPIJSKI,

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej na posie dzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa gen. Bończy-Uzdrowskiego, postanowił wysłać na turniej olimpijski w Berlinie naszą reprezen tację piłkarską.

W tym celu zdecydowano zorganizować obóz przedolimpijski w Warszawie w dniach od 6 do 20 lipca. W czasie obozu rozegranoby 4 spot kania sparringowe z drużynami zagranicznemi.

Decyzja PZPN. wymaga jeszcze zatwierdze nia Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

OLIMPIJSKA ELIMINACJA LEKKOATLETÓW.

W dniach 28 i 29 bm. na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędą się eliminacyjne zawody przedolimpijskie w l. atletyce, z udzia łem Węgrów, Belgów i Austrjaków.

W pierwszym dniu odbędą się konkuren cje:

400 m., 100 m., kula, wzwyż, trójskok, osz czep i 400 m przez płotki.

W drugim dniu:

110 m. płotki, tyczka 800 m., dysk, 220 m., wdal, 5000 m., 4×400 m.

Z Wilna do tych zawodów wyznaczeni zostali Wieczorek, Fiedoruk i por. Kozłowski. Ponadto startować będą wilnianie, którzy należą do klu bów warszawskich: Gierutto i Szczerbicki. Szko da, że nie wyznaczono Żylewicza i Hermana.

„WPŁAW PRZEZ WILNO“

W ramach Święta Morza odbędzie się w Wilnie 23 b. m. na rzece Wilji bieg pływacki „Wpław przez Wilno“. Bieg rozegrany zostanie w katęgorji pań i panów.

Nowy rekord w rzucie oszczepem



Mistrz Polski Lokajski ustalił nowy rekord w rzucie oszczepem — 73,27 m.

Nowinki lekkoatletyczne

20 czerwca (w sobotę) na stadjonie Okr. Oś rodka W. F. (Pióromont) odbędą się progando we zawody lekkoatletyczne Pań i Panów. W pro gramie zawodów przewidziane są następujące konkurencje:

DLA PANÓW: Biegi: 110 mtr. przez płotki, 100, 400, 800 i 3000 mtr., sztafeta 4×100. SKO KI: wdal i wzwyż. RZUTY: dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą.

DLA PAŃ: Bieg 60 mtr., *SKOKI* wdal i wzwyż. RZUTY dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą.

Początek zawodów o godz. 16.

Zbiórka zawodników o godz. 15.30.

Zgłoszenia wraz z wpisowem 30 gr. od za wodnika należy nadsyłać **do dnia 19 czerwca na** ręce sekretarza Wil. OZLA. p. Piotra Kudukisa Wilno, ul. Metropolitalna 1. w godz. od 9 do 17. *Zgłoszenia na starcie przyjmowane nie będą.*

* * *

W niedzielę dnia 21 czerwca r. b. Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Wilno w porozumie niu z Wil. OZLA i przy poparciu Okr. Ośrodka W. F. organizuje zawody lekkoatletyczne dla dzieci w wieku od 12 do 16 lat.

Wspomniane zawody odbędą się na stadjo nie Okr. Ośrodka W. F. (Pióromont). Program awodów obejmuje następujące konkurencje: BIEG 60 mtr., BIEG 800 mtr., a prowadzeniem (bieg ten będzie prowadziło 2 zaawansowanych zawodników, rozpocznie się on chodem, stopnio wo zwiększając tempo, po 500—600. metrach prowadzących bieg ustąpią i wówczas rozpocznie się właściwy bieg) RZUTY: kulą 2 kg., i piłką palantową dla dzieci młodszych SKOKI: wdal i wzwyż. Ponadto w programie zawodów prze widziane są biegi humorystyczne, jak bieg w workach, bieg z jajkiem i t. p.

W zawodach tych mogą brać udział dzieci z wyjątkiem młodzieży szkół średnich, która do zawodów nie będzie dopuszczoną.

Początek zawodów o godz. 17. Zbiórka dzie ci (zawodników o godz. 16). Za najlepsze wyni ki zostaną rozdane nagrody i dypolmy Podczas zawodów będzie przygrywać orkiestra dęta P. P. W.

Zgłoszenia należy kierować do Okręgowego Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4 w godz. od 9 do 15. do dnia 20 czerwca r. b.

* * *

Termin Mistrzostw Okręgu Pań i Panów wszy stkich klas został ustalony na dzień 4 i 5 lipca.

Zawody o Mistrzostwo Okręgu odbędą się an stadjonie Okr. Ośrodka W. F. (Pióromont). Po czątek zawodów w sobotę dnia 4 czerwca o go dzinie 16.

Zbiórka zawodników o godz. 15 m. 30. Pro gram mistrzostw obejmuje następujące konku rencje:

DLA PANÓW BIEGI: 100, 200, 400, 800, 15z0, 5000, 10000 mtr., biegi 110 i 400 mtr., przez płotki. BIEGI ROZSTAWNE: 4×100 i 4×400 mtr., SKOKI: wdal wzwyż i o tyczce i trójskok. RZUTY: dyskiem, oszczepem i pchnię cie kulą .

DLA PAŃ: BIEGI: 60, 100, 200 i 800 mtr. i 4×200 mtr., SKOKI wdal z rozbiebiegm i z miej sca, wzwyż z rozbiegiem. RZUTY: oszczepem do wolną ręką i oburącz, dyskiem dowolną ręką i oburącz.

Wszyscy na wodę

Celem spopularyzowania sportu pływackiego Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie organizuje wzo rem lat ubiegłych szereg kursów pływackich w Wilnie dla pań i panów, oraz obozy żeglar sko-pływackie w Trokach.

Ponieważ woda na rzece Wilji jest stale za nieczyszczana nauka będzie się odbywała w ba senie betonowym, ze zmienianą i filtrowaną wodą, mieszczącym się w Szkole Ogrodniczej na Zwierzyńcu, ul. Sołtaniska Nr. 50.

Pierwsze kursy pływackie w Wilnie rozpocz ną się w dniu 22 czerwca 1936 roku, pod kierow nictwem instr. dypl. P. Z. P. Henryka Pawlaka i będą się odbywały w godzinach następują cych:

1) dla młodzieży szkolnej i dzieci do lat 18 od godz. 10—13, codziennie za wyjątkiem nie dziel i świąt;

2) dla pań od godz. 13—14.30;

3) dla panów od godz. 16.30—17.30;

4) dla pań od 17.30—18.30;

5) dla panów od 18.30—19.30.

Wszelkie informacje oraz przyjmowanie za pisów odbywa się w kancelarji Okr. Ośrodka W. F. Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4 II piętro, w godzinach urzędowych, a począwszy od dnia 22.VI.36 r. w godzinach trwania kursów.

Dla umożliwienia podziału uczestników kur su na odpowiednie grupy pp. kandydaci proszeni są we własnym interesie o wcześniejsze zapi sywanie się.

Nauka pływania w Wilnie będzie się odby wała bezpłatnie.

Kostjum kąpielowy każdy powinien posiadać własny.

W Trokach są organizowane obozy wypo czynkowe dla młodzieży szkolnej i dla doros łych.

Koszty pobytu w Trokach są znikome i wy noszą: wpisowe 6 zł. dla dorosłych i 3 zł. dla młodzieży, oraz utrzymanie wraz z mieszkaniem od 1 zł. do 2,50 zł. za dobę.

Zapisy i informacje udziela Okr. Ośrodek W. F.

Uczestnicy obozów w Trokach otrzymywać będą zniżki autobusowe w cenie 1,30 zł. za jednorazowy przejazd w jedną stronę.

„Święto sportowe mickiewiczaków“

Gimnazjum A. Mickiewicza urządziło na sta djonie im. Marszałka Piłsudskiego swe dorocz ne święto sportowe. W zawodach wzięło udział ponad stu zawodników z 16 klas podczas gdy wszyscy inni „mickiewiczacy“ wypełnili trybu ny. Wśród publiczności można było widzieć p. dyrektora gimnazjum Z. Żerebeckiego, gorącego miłośnika sportu i tego wszystkiego co jego wy chowanków interesuje Przyszło także całe gro no pedagogiczne.

Osiągnięto następujące wyniki:

W biegu na 100 m. 1) J. Malinowski kl. 5-a — 11,8 sek; 2) Pilawski kl. 6-b — 12.0 sek.; 3) Mejer kl. 3-b — 12,1 sek., a ponadto około 10 zawodników osiągnęło czas 12,2 — 12,4.

W skoku wzwyż: 1) Mejer kl. 3-b — 161 cm., 2) Pilawski kl. 4-b — 156 cm., 3) Nencki kl. 7-a — 152 cm. (przy dogrywce), 8 zawodni ków skoczyło ponad 150 cm.

W rzucie granatem: 1) Gdoładkowicz 6-b — 67 m., 2) Dąbrowski 7-a — 61 m., 3) Krepski 7-a — 58 m.

W skoku wdal: 1) Nencki 7-a — 5,71 m., 2) Widrowski kl. III-a — 5,52 m., 3) Stakann kl. II-a — 5.51 m.

W biegu 1000 m. 1) Klimowicz kl. 6-c — 3 m. 12,5 sek., 2) Borejko kl. III-b — 3 m. 17,8 sek., 3) Rodziewicz kl. 6-c — 3 m. 23sek.

W pchnięciu kulą: 1) Sznel kl. 7-a — 12,75 m., 2) Bartoszewicz 6-c — 12,13 m., 3) Pilawski 6-b, 11,51 i pół m.

W rzucie dyskiem: 1) Białobłocki 6-b, 2) Mejer 7-a, 3) Jakubowski III-a.

Sztafeta 4 razy po 100: 1) 7-a w składzie Ma linowski, Kadłubowski, Nencki, Sznel — 50.6 se., 2) 6-b w czasie 51,j sek.

W punktacji ogólnej zwyciężyła kl. 7-a — 54 punkty przed kl. 6-cb 39 i pół punkt. i 6-c— 31 punkty.

Miejski Kom. W. F. i P. W. przystąpił do pracy

Odbyło się onegdaj plenarne zebranie Miej skiego Kom. WF. i PW. Zagaił przewodniczący Komitetu wiceprezydent K. Grodzicki, które przemówienie swoje zakończył wezwaniem do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na zebraniu ustalono składy trzech sekcyj Komitetu.

SEKCJA GOSPODARCZO-ADMINISTRACYJ-NA: dr. Pawlas, inż. Grabowiecki, kpt. Pawłow ski, kpt. Piesowicz, kpt. Mazurkiewicz.

SEKCJA WF. i PW. mjr. Fruziński mjr. Mierzejewski, kpt. Pawłowicz, kpt. Piesowicz, kpt. Mazurkiewicz inż. Grabowiecki, dr. Bana sewicz, Biszowa i Kisiel.

SEKCJA WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO I PROPAGANDY: insp. Starościak, red. Niecieoki, Kisiel, Knoche, Wardziak i dr. Korta.

Przewodniczącym Komitetu jest wiceprezy dent Grodzicki, a zastępcą starosta Wielowiey-ski.

Na zebraniu omówinno plan pracy na przy szłość i sprawy finansowe Komitetu.

Morze — to płuca narodu

Jutro WKS. Śmigły — Ognisko KPW.

Jutro odbędzie się o godz. 17 na boisku przy ul. Wiwulskiego sensacyjnie zapowiadający się mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna między WKS Śmigły a Ogniskiem KPW. Mecz ten za decyduje o zdobyciu mistrzostwa.

Spotkanie dwóch najlepszych drużyn piłkar skich Wilna budzi ogromne zaciekawienie, gdyż dotychczas w tabelce prowadzi Ognisko, które mu wystarczy do zdobycia mistrzostwa wynik remisowy. Obie drużyny wystąpią jutro w naj lepszych składach: Śmigły na czele z: Pawłow skim, Drągiem, Naczulskim, Czarskim, Chowań cem i Skrzypczakiem, a Ognisko: Baliaskiem, Krywulem, Bartoszewiczami, Wasilewskim. Ju dyckim i Pawluciem.

W sobotę zaś w Wilnie gościć będzie Buda fok, który rozegra mecz z Makabi, a w nie dzielę z WKS Śmigły. Mecze z Węgrami — to sensacja.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 92

Pamiętnik nauczycielki

Bardzo się lekcja rozgrzała. Dziewczęta dysku towały zacięcie. Prosiły, żeby zająć jeszcze jedną godzinę na polski. Wyprosiłam ją sobie u koleżanki, bowiem sprawa była niecierpiąca zwłoki. Druga go dzina przeszła jak błyskawica. Czułam się jednak bardzo zmęczona, wychodząc z klasy. Zwykłyśmy wnioski z lekcji notować w „ogólnym“ zeszycie do polskiego. Może parę zacytować? Niestety, niektóre śmieszyły mnie. Były takie niespodziewane.

— Miłość jest rzeczą skomplikowaną i należy odłożyć ją na czas po maturze.

— Miłość (erotyczna) jest sprawą zbyt trudną dla ludzi niedojrzałych. A ludzie dorośli też nie umieją sobie z nią poradzić, kiedy nie mają dosta tecznych sił ducha.

— Od tej chwili przestaję myśleć o miłości. Wi dzę, że to nie jest zabawa. Halina Górska mówi o tem poważnie.

— Miłość powinna uszlachetniać. Nieprawda, że jest ona sprawą brzydką albo śmieszną.

— Gdy się mówi „miłość“ — nie należy się uś miechać, bo wystawia się sobie złe świadectwo. To sprawa bardzo głęboka i należy ją odłożyć po prze dyskutowaniu.

— Halina Górska pięknie mówi o miłości. To sprawa poważna. Przedyskutowałyśmy ją z panią w klasie. Wniosek mój taki, że w przyszłości postaram się o miłość, którąby mię uszlachetniła.

* * *

Ale dość o tem. Wnioski mię trochę rozczaro wały. Były takie rozmaite! Lecz pocieszyło mię co innego. Zamknięcie lekcji odbyło się bowiem poza ścianami klasy. Na korytarzu podbiegła do mnie chu da i niesforna dziewczynka, jedna z „winnych“ w sprawie listów. Podbiegła i rzekła zdyszana:

— Wszystko zrozumiałam. Widzę, jak byłam głupia. Nigdy już nie zrobię czegoś podobnego.

O to mi chodziło. Chciałam jakoś bez moralizo wania dać do zrozumienia dziewczętom, że są na mylnej drodze. Mówiąc szczerze, nie spodziewałam się, że już... zaczęły te gorące swoje sprawy. W tych zakątkach ich serca jest teraz duszno i panuje oblany daleką łuną mrok. Chciałam otworzyć jakieś okna, coś poprzewietrzać, a zarazem ostrzec je przed „wil czemi dołami“. Nietylko tę jedną lekcję poświęci łyśmy miłości. Tak trzeba było. Sprawa bowiem bar dzo dojrzała między ławkami. Zainicjowała dyskusję właściwie Górska swoją „Czarną wodą“. Myśmy po szły dalej.

Było mi przyjemnie ,gdy mała Hala powiedziała raz na lekcji po związku z typami kobiet, spotyka nemi w lekturze.

— A maleńka Dorrit? Czy pani nie uważa, jak ona dobrze umiała kochać? Ojca — brata — siostrę— wszystkich nieszczęśliwych — i tego pana Clennama. To jest miłość anielska.

I dziewczęta czemprędzej zanotowały w swoich zeszytach to słowo. Podobało się im. Proszę przejrzeć ich zeszyty. Żadna nie zaniedbała zanotować zdania Hali. Czy nie wyczuwacie, czytelnicy moi, w tem słowie „anielska“ ukrytej i jakby beznadziejnej tę sknoty?

ROZDZIAŁ XVII.

GORZKA PIANA.

Marzec 1935.

„Antyfeminista“ zaczyna mi działać na nerwy. Że się było kilka lat temu moim uczniem, to nie upoważnia do psucia mi humoru. Szłam sobie spo kojnie ulicą Mickiewicza, gdy nagle wyrósł mi na drodze

— Widziała pani to?

Mrugnęłam niepewnie.

— Co za „to“? Pisemko jakieś? Jak się nazywa? „W młodych oczach“? Nie, nie jeszcze.

— Ładna z pani nauczycielka! Jest pani na złej drodze — stwierdził dryblas. — Należy więcej dbać o dziewczęta. Uważać, co młodzież pisze.

(D. c. n.)

Pracownicy administracyjni U.S.B. na Fundusz Obrony Narodowej

Związek Urzędników Administracyjnych Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie uchwalił na walnem zebraniu opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej. Urzędnicy, pobierający gażę do 250 zł. miesięcznie, opodatkowali się w wysokości pół proc., urzędnicy zaś pobierający gażę ponad 250 zł. — 1 proc.

Niżsi funkcjonarjusze na zebraniu odbytem w dn. 16 bm. postanowili na ten sam cel opodatkować się w wysokości pół proc.

Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze określili okres opodatkowania się na 6 miesięcy.

Konduktorzy kolejowi na Fundusz Obrony Narodowej

Na nadzwyczajnem posiedzeniu członków Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich w Wilnie przy udziale przedstawicieli Kół z terenu Dyrekcji Wileńskiej K. P., odbytem z powodu zgonu ś. p. inż. Kazimierza Falkowskiego — dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, na wniosek przewodniczącego posiedzenia kol. Zawartko Zygmunta — prezesa Okręgu tegoż Związku uchwalono opodatkować się dwoma procentami od miesięcznych poborów na przeciąg jednego roku i wezwać za pośrednictwem Zarządów miejscowych Kół tegoż Związku w Wilnie, Wołkowysku, Lidzie, Białymstoku, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach, Stołpcach i Łuniñcu, wszystkich konduktorów do opodatkowania się, celem utworzenia funduszu „Obrony Narodowej" i zakupienia jakiegokolwiek sprzętu wojennego dla Armji.

Wyłoniono tymczasowy Komitet przy Okręgu i zaproponowano utworzenie podobnych komitetów we wszystkich Kołach Okręgu Związku Zaw. Drużyn Konduktorskich na terenie Dyrekcji Wileńskiej.

Tylko jeszcze 3 dni będą trwały zapisy na wycieczkę prasową do Gdyni

Szybko napływają zgłoszenia na wycieczkę prasy wileńskiej do Gdyni i na Hel. Wszystkie redakcje i „Orbis" przyjmują zgłoszenia te do soboty.

Przypominamy, że koszt wycieczki wynosi 25 zł., ze wszystkiemi rozrywkami i noclegami. Przy przejeździe koleją w 2-gi klasie — 35 zł. Dojazd do Wilna z prowincji udogodniony jest przez przyznanie 50% rabatu.

Tylko jeszcze 3 dni przyjmujemy zapisy na wycieczkę.

Ceny w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie w dniu 16 b. m. notował następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.:	hurt:	detal:
wyborowe	2.—	2.20
stołowe	1.90	2.10
Sery za 1 kg.:		
nowogródzki	2.20	2.60
lechicki	2.—	2.40
litewski	1.60	1.80
Jaja:	kopa:	sztuka:
Nr. 1	4.20	—.08
Nr. 2	3.69	—.07
Nr. 3	330	—.06

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il ść, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	13.75	14.25
„ II „ 670 „	13.25	13.75
Pszenica I „ 745 „	21 —	20.50
„ II „ 720 „	20.—	20.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	14.—	14.50
„ II „ 470 „	13.50	14.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	—	
Mąka pszenna gatunek I—A	35 50	36.—
„ „ „ I—B	—	
„ „ „ I—C	32 75	33.25
„ „ „ II—E	28.—	29.—
„ „ „ II—F	—	
„ „ „ II—G	22.25	22.50
„ żytnia do 50%	—	
„ „ do 65%	20.—	21.—
„ „ razowa do 95 %	16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.—	10.50
Otręby żytnie przemiału stand.	10.—	10.50
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	8.—	8 75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	30.—	31.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1320.—	1360.—
„ Horodziej	1500 —	1540.—
„ Miory sk. 216.50	1260.—	1300.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1350.—	1390.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	800.—	840.—

KRONIKA

Z DNIA

Czwartek 18 Czerwiec	Dziś: Marka i Marcelina Jutro: Gerwazego i Protazego Wschód słońca — godz. 2 m. 43 Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 17.VI. 1936 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Tend.: bez zmian
Wiatr zachodni
Uwagi: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Frączkowska Irena. 2) Rogalski Adam.

— **Zgony:** 1) Guras Grunia, krawcowa, lat 28; 2) Sklinsznont Włodzimierz, b. urzędnik, lat 71; 3) Piworski Jan, urzędnik, lat 40.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Hr. Męcińska Irena z Równego; Siemaszko Stefan z Warszawy; Pawlik Jakob, nadleśniczy; Eynarowicz Stanisław ziemianin z Grodna; Proszkowski Dymitr, inż. z Warszawy; Peter Hugo, kupiec z Białegostoku; Wielgosinski Emil, kupiec z Warszawy; dyr. dep. Koszko Wacław z Warszawy; Hayariowa Ružena z Czechosłowacji; Schaffhauser August, kupiec z Szwajcarji; Klaczko Grzegorz z Warszawy; Dąbrowski Kazimierz, redaktor z Warszawy: Strumph-Wojtkiewicz Stanisław z Waszawy; dyr. Keiblinger Wilhelm z Wiednia; Halle Paul z Berlina; Blenau Zygmunt z Warszawy- Daszyński Roman, handlowiec z Warszawy.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski w dniu dzisiejszym wraca samolotem z Warszawy i obejmie urzędowanie.

— PRYWATNE GIMNAZJUM IM. FILOMATÓW I LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE S. Pietraszkiewiczowej w Wilnie przyjmują zapisy kandydatek codziennie od godz. 9—14 w Kancelarji Szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

— **Ferje letnie** w szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się w sobotę 20 bm. i będą trwały do 3 września rb.

Z KOLEI.

— OPÓŹNIENIE POCIĄGU POSPIESZNEGO. Wczorajszy pociąg pośpieszny z Warszawy przybył do Wilna z opóźnieniem 45-minutowem Spóźnienie spowodowane zostało wypadkiem zapalenia się osi w jednym z wagonów Obsługa pociągu pożar w zarodku zlikwidowała.

WOJSKOWA.

— **Nowomianowani podporucznicy rezerwy odbędą ćwiczenia wojskowe.** Wszyscy podchorążowi rezerwy, którzy ostatnio otrzymali dekrety nominacyjne na podporuczników, powołani zostają obecnie na ćwiczenia wojskowe. Ćwiczenia trwać będą od lipca do października r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zjazd grona nauczycielskiego i b. wychowanków Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Trokach** odbędzie się w dn. 28 i 29 b. m. w gmachu Seminarjum.

Spowodu braku adresów indywidualnych zaproszeń nie rozsyłano.

— **Zarząd Koła Nr. 1 Związku Rezerwistów** w Wilnie zawiadamia członków, iż w dniu 21 czerwca r. b. o godz. 13-ej w lokalu własnym (ul Ostrobramska 16) odbędzie się Walne Zebranie członków Koła.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.** Zarząd T-wa podaje do wiadomości, iż w okresie letnim Sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4—2, czyny będzie od 15-go czerwca 1936 r. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19, tam się przyjmuje zapisy nowych członków i udziela wszelkich informacyj. ZARZĄD.

RZEMIEŚLNICZA

— MOGĄ BYĆ ZAMÓWIENIA, ALE KTO WYKONA? Importerzy angielscy zwrócili się do wileńskich sfer rzemieślniczych z propozycją większej dostawy krzeseł miejscowego wyrobu Importerzy angielscy zamierzają udzielić rzemieślnikom wileńskim zamówień na dużą stosunkowo sumę 7000 funtów. Oferenci zapytują czy rzemiosło wileńskie może się podjąć tych zamówień W związku z tem Wileńska Izba Rzemieślnicza zwróciła się obecnie do poszczególnych cechów z zapytaniem czy realizacja tych zamówień jest w chwili obecnej możliwa.

RÓŻNE.

— **Pociąg popularny do Warszawy.** Staraniem Wileńskiego Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych będzie uruchomiony pociąg popularny do Warszawy na Wszechpolski Zlot Śpiewaków, który ma się odbyć 28 i 29 czerwca r. b.

Pociąg wyruszy z Wilna 27 b. m. wieczorem. Powrót nastąpi 30 b. m. rano. Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela biuro informacyjne w firmie W. Mołodecki Jagiellońska 8, codziennie, prócz niedziel, od g. 16 do g. 19 do dnia 22 czerwca włącznie.

— **Przegląd pojazdów mechanicznych.** Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do wiadomości zainteresowanych, którzy posiadają pojazdy mechaniczne, mające swój postój na terenie m. Wilna, że w dn. 24 i 25 czerwca r. b., 1, 2, 4, 6. 8, 9, 11, 13, 15, 16 i 18 lipca r. b. oraz 20 i 22 sierpnia r. b. od godz 8 rano począwszy odbywać się będzie na placu Marszałka J. Piłsudskiego przegląd wojskowy cywilnych pojazdów mechanicznych według następującego planu:

W dniach 24 i 25 czerwca oraz 1, 2, 4, 6 i 8 lipca r. b. stają do przeglądu autobusy i samochody osobowe specjalne;

w dniach 9, 11 i 13 lipca rb samochody ciężarowe i półciężarowe;

w dniach 15, 16 i 18 lipca motocykle oraz

w dniach 20 i 22 sierpnia r. b. wszystkie pojazdy mechaniczne, niedostarczone do przeglądu wojskowego w terminie ustalonym.

Stawiennictwo na przegląd wojskowy jest obowiązkowe pod rygorem odnośnych przepisów prawnych, przyczem zgłaszający się winni przedstawić wszystkie dokumenty, dotyczące pojazdu mechanicznego.

— **Walne zgromadzenie żydowskiego „Domu Starców"** odbyło się w poniedziałek pod przewodnictwem dr. T. Gerszuna. W „Domu Starców" znajduje się obecnie 295 osób (97 starców i 198 kobiet). Pełne utrzymanie osoby wynosi 72 i pół grosza. Deficyt w ciągu roku wyniósł 1507 zł.

Do Zarządu „Domu Starców" weszli pp. dr. G. Gerszun, J. Bajkowicz, L. Rom, T Epsztejn, E. Arluk, A Coch, K Gerszater, Z. Kryński, inż. Bunimowicz. (m)

Magistrat zamierza zwęzić granice Wilna(?)

Jak słychać, magistrat opracowuje obecnie plan zmiany granic m. Wilna. Sprawa ta podobno ma być rozważana na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu miejskiego.

Jak wiadomo, granice Wielkiego m. Wilna są bardzo rozległe, co w wielu wypadkach nakłada na samorząd zbyteczne ciężary. W myśl projektu, granice m. Wilna mają ulec zwężeniu. Część najbardziej oddalonych peryferyj ma być oddana pod zarząd gmin wiejskich.

Promotorzy akcji lniarskiej - członkami Rady Wileńskiej Izby Rolniczej

W związku z zarządzeniem Ministra Rolnictwa i R. R. o dokonaniu wyborów do Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, Rada T-wa Lniarskiego, mająca prawo wyboru 2 członków do Rady Wileńskiej Izby Rolniczej wybrała Przewodniczącego Rady T-wa Lniarskiego gen. L. Żeligowskiego oraz Prezesa T-wa p. L. Maculewicza, dyr. Państw. Banku Roln. Oddział w Wilnie.

Rozwiązanie organizacyj litewskich

Zawieszone w pow. święciańskim w działalności oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Gontownikach, Działkowszczyźnie i Ostrowiszkach, oraz oddział litewskiego stowarzyszenia oświatowego „Rytas" w Wasiewiczach gm. twereckiej zostały decyzją władz starosteińskich rozwiązane wobec potwierdzenia w dochodzeniu zarzutów o działalności ich zagrażającej bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, z których to powodów były uprzednio zawieszone w działalności. (Pat.)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 18 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7.40: Utwory Alberta Ketelbey'a: 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 830: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert Ork. Kameralnej; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12,55: O zarządzaniu gospodarstwem; 13,05: Dziennik południ. 13.15: Muzyka popularna (płyty); 14.15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Pogadanka dla dzieci; 16.00: Koncert; W przerwie: Działalność społeczna i działacze W. F. i P. W. 17.30: Pieśni; 17,50: Odżywianie w lecie; 18,00: Rzemiennym dyszlem; 18,30: Na włóczęgę; 18,40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna: 19.00: Słuch. „Mąż przeznaczenia"; 19,30: Tajemnica niedokończonej symfonji Schuberta: 20.10: Utwory na gitarę hawajską i wibrafon; 20.30: Skrzynka techniczna; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadana aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Recital fort. Egona Petri; 2200: Wiad. sportowe; 22.15: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 19 czerwca 1936 roku.

6.28: Sygnał; 6.30: Pieśń; 6.50: Muzyka por. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 740: Muzyka poranna; 8.00: Audycja dla szkół: 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Piosenki dla dzieci; 12.15: Audycja dla dzieci starszych; 12.40: Na swojską nutę; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Facecje romantyczne, felj. Jerzego Zagórskiego; 13.05: Dziennik południ. 1315: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Nokturny; 16.45: Skarby Polski; 17.00: Utwory Kamila Saint-Saensa; 17.50: Płyty; 18.00: Mała skrzyneczka; 18.15: Piosenki z nowych płyt; 18.30: Gawęda regjonalna p. t. „Sylwestry na kajaku", wygł. Władysław Hermanowicz; 1840: Koncert rekl. 18.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Koncert kameralny; 19.30: Duet harmonistów; 19.50: Lekka audycja muzyczna; 20.30: Fair-play, opowiadanie; 20.45: Dziennik wiecz. 2055: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert symf. 22,00: Wiad. sport. 22,15: Muzyka tan.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienie „Upiorów" po cenach propagandowych.** Dziś, w czwartek dn. 18.VI o godz. 8.15 wiecz ostatnie przedstawienie dramatu w 3 aktach H. Ibsena p. t. „Upiory" — po cenach propagandowych.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dn 18.VI o godz. 8.15 ujrzymy po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim komedję w 3-ch aktach Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie". Ceny propagandowe.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** Jutro, w piątek, dn. 19 b. m. Teatr Letni występuje z premjerą trzyaktowej komedji T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower" w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza. Ceny zniżone.

— **Cyrulik Warszawski w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dn. 20, w niedzielę dn. 21 i w poniedziałek dn. 22 czerwca w Teatrze na Pohulance odbędą się trzy gościnne występy Teatru Cyrulik Warszawski. Wykonawcami będą: Zimińska, Żelichowska, Terne, Jarosy, Olsza, Rentgen. Ceny miejsc specjalne.

Indywidualne karty na przejazd do Gdyni

Niezależnie od pociągów popularnych przewiduje się na przejazd do Gdyni od 22 czerwca do 1 lipca indywidualne karty, ważne na dowolne podróże.

Karty te w ilości 25.000 są rozesłane na teren całej Polski i nabywać je można w biurach podróży „Orbis" oraz w okręgach i oddziałach L. M. i K.

Cena karty indywidualnej wynosi za przejazd do Gdyni 66 proc. normalnej ceny biletu, a powrót bezpłatnie.

Reemigrant z Francji wrócił samochodem do Wilna

Przybył wczoraj do Wilna z Francji własnym samochodem reemigrant wilnianin Jan Kowalewski. Jest on jednym z tych Polaków, którym Francja odmówiła gościnności i pracy. Kowalewski, który od szeregu lat mieszkał we Francji i miał swoje gospodarstwo spieniężył wszystko, nabył samochód i odbył na nim wraz z żoną i dziećmi powrotną wędrówkę do kraju ojczystego. Do Zbąszyna jechał 9 dni. Od Zbąszyna do Wilna — 5 dni. Kowalewski zamierza na stałe osiąść w Wilnie.

Balon sowieckiej instytucji naukowej w pow. mołodeczańskim

11 b. m. Eugenjusz Kolendo, m-c wsi Oleniec, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego, na polu około tejże wsi zatrzymał przelatujący tuż nad ziemią balon wraz z przyczepionym do niego aparatem. Balon ten w chwili przeciągania przez ogrodzenie z drutów kolczastych pękł. Jak wynika z odnalezionej kartki pocztowej w balonie, jest to balon sowiecki. Władze sowieckie w kartce tej proszą znalazcę o zwrot balonu wraz z aparatem pod adresem „BSSR g. Minsk 9 Borysowski m-m 66 Biełoruskaja Gieofiziczeskaja Obsierwatorija Aerołogiczeskomu Otdiełu". Balon wraz z aparatem przekazano do dyspozycji starosty mołodeczańskiego.

KINA I FILMY

„Jarzmo miłości"

(Kino Światowid).

Trawestacja powieści na ekran jest zawsze sprawą bardzo ryzykowną. Filmuje się zwykle powieści t. zw. popularne, znane dobrze ogółowi. Otóż w psychice czytelnika zawsze tkwi ciekawość — jak znany utwór literacki, będzie wyglądał na ekranie, Czytając, wyobrażamy sobie zwykle postacie bohaterów książki i chętnie idziemy do kina, by sprawdzić czy w ujęciu reżysera filmowego wyglądają oni tak jak nasza wyobraźnia ich odmalowała. Otóż zwykle prawie następuje rozczarowanie. Przedewszystkiem powodzenie powieści może się opierać na czynnikach dla filmu niedostępnych, znajdujących się poza zasięgiem jego możliwości odtwórczych, jak styl. język koncepcje filozoficzne est Powieść ogolocona z tych wszystkich czynników, daje często film suchy, nieciekawy szkielet o banalnej akcji. Po drugie również najczęściej się zdarza, że postacie, widziane przez reżysera są nam obce, inne, niż widzieliśmy przez pryzmat naszej wyobraźni.

Tym razem znow oglądamy przeróbkę filmową popularnej powieści Johna Galsworthy „Na drugim brzegu". Nie liczono się zupełnie z tem, że właśnie ten pisarz najmniej nadaje się do trawestacyj filmowych. Scenarzyście udało się wyciągnąć z książki wyjątkowo banalną historję konfliktu małżeńskiego, przyczem psychologja i motywy postępowania bohaterów pozostają dla widza niezrozumiałe. Reżyser zabrał się do roboty najwidoczniej bez większego przekonania i ambicji. Film „Jarzmo Miłości" jest wyzuty całkowicie z jakichkolwiek walorów ściśle filmowych. Szereg urywanych, często — niepowiązanych ze sobą scen, dużo rzeczy niepotrzebnych. rozwlekłość oraz cała powódź djalogów. Ni teatr, ni film. Obraz „nie bierze" zupełnie widza. Artyści czują się również niewyraźnie. Nieciekawa jest Diana Wynyard, która jakoś zbladła i postarzała od czasów „Kawalkady". Frank Lawton, którego niedawno podziwialiśmy w „Dawidzie Kopperfieldzie" również nieciekawy. Zdjęcia — ciemne.

A. Sid.

—[::]—

Badania rozpoznawcze nosacizny u koni

Na terenie powiatu święciańskiego są dokonywane zabiego malleinizacyjne koni przez ekspedycję lekarzy weterynaryjnych. działających z ramienia władz państwowych w 5-ciu grupach po 2-ch lekarzy w każdej grupie.

Dzienny kontyngent malleinizowanych koni wynosi 400 sztuk.

Władze wojewódzkie zarządziły przymusowy przegląd wszystkich koni znajdujących się na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Ustalenie terminu przeglądu w poszczególnych miejscowościach powierzone zostało kompetencji starostów. Przeglądu dokonywać będą lekarze-weterynarze.

Fatalny skok do pociągu

17 b. m. o godz. 5-ej na szlaku Hajnówka—Czeremcha na 100 km. została znaleziona przez robotnika drogowego Jadwiga Wawrzyniakówna, lat 15, m-ka osady Czeremcha, z obciętą prawą nogą. Po okazaniu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego w Czeremsze, Wawrzyniakównę skierowano do szpitala w Bielsku. Poszkodowana zamierzała dostać się do pociągu towarowego, w czasie biegu pociągu.

Burza gradowa

14 b. m. nad gminą porpliską, pow. dziśnieńskiego przeszła burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody w zasiewach. Dotychczas ustalono. że burza wyrządziła szkody na gruntach wsi: Porpliszcze, Krywoszyno, Rajówka, Osinówka i Bryczeniki.

Zabita przez piorun

W dn. 15 b. m. w czasie burzy na polu przy pracy wskutek uderzenia pioruna została zabita Anastazja Zajkowska, lat 42, m-ka wsi Putniki, gm. radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego.

Samobójstwo wieśniaka

W nocy z 14 na 15 b. m. na 3 km. traktu Budsław—Dokszyce znaleziono zwłoki Jana Bucki, m-ca wsi Borsucino, gm. budsławskiej, pow. wilejskiego. który prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Przy zwłokach leżał rewolwer „Nagan" z wystrzeloną łuską.

Napaść zwyrodnialca na dziewczynę

13 b. m. na drodze około zaśc. Mieczanka, gm. podbrodzkiej, pow. święciańskiego, Antoni Ajewski, zam w Podbrodziu. usiłował zgwałcić Janinę Lipską, lat 14, uczenicę szkoły powszechnej w Podbrodziu, która powracała do domu do zaśc. Ustronie. Lipska zdołała zbiec.

Samogon

16 b. m. we wsi Sieczki, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego złapano na gorącym uczynku pędzenia samogonu na końcu wsi Aleksandra Dubowika, m-ca tejże wsi, oraz Filipa Połoza w jego stodole przy rozpalonem ognisku.

Pożary

W pow. wilejskim:

11 b. m. od uderzenia pioruna spalił się chlew Wincentego Chowańskiego, w kol. Bielewo, gm. kościeniewickiej, pow. wilejskiego. Straty około zł. 270.

12 b. m. od uderzenia pioruna spalił się chlew oraz znajdujące się w nim cielę Aleksandra Kuczki, m-ca zaśc. Soroczyn, gm. ilskiej. Strat narazie nie ustalono.

13 b m. we wsi Postarzynie, gm. żodziskiej, wybuchł pożar skutkiem którego spaliły się dom mieszkalny, spichrz, chlew i inwentarz gospodarczy Michała Rymszy, dom, spichrz i narzędzia gospodarza Mieczysława Bieniewicza oraz chlew i spichrz Bronisława Augustynowicza. Ogólne straty wynoszą zł. 5.080. Pożar powstał w domu mieszkalnym Rymszy wskutek wadliwej budowy komina i pieca.

* * *

W pow. święciańskim:

12 bm. we wsi Wnuki, gm. Szemietowszczyzna, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Stanisława Tomaszewicza.

13 b. m. we wsi Widugiry, gm. podbrodzkiej, od uderzenia pioruna spaliły się chlew i szopa Wincentego Grygasa. Znajdująca się w chlewie krowa została zabita.

13 b. m. we wsi Piperyszki. gm. kołtyniańskiej wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom Jana Gimżewskiego.

* * *

14 b. m. w zaśc. Bułachy, gm porpliskiej, pow. dziśnieńskiego. w domu Antoniego Kozłowskiego wybuchł pożar, w czasie którego spłonął dom mieszkalny, warżywnia, chlew i urządzenie domowe oraz odzież. Straty zł. 1.600.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że dnia 22 i 26 czerwca 1936 r. w lokalu O. U. B. III w Grodnie. ul. 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne w Grodnie, Postawach, N. Wilejce i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Polsce Zbrojnej" w Warszawie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Nr. 850/Bud. P. z dnia 6.VI 1936 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 60 gr. zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryke „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.